Nr 185. Kraków 15 Sierpnia — Wtorek. Rok 1865.

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „Czasu" p. *Ignacy Hercok* w rynku pod Nr. 238. — w Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu p. *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu: p. *Jenke et Sarnighausen*.

Kraków 14 sierpnia.

W dzisiejszem położeniu politycznem nie ma nawet dla kombinacyi pola. Cesarz Napoleon chcąc uniknąć konieczności przemówienia jutro do Ciała dyplomatycznego, opuścił Paryż. Bo zaprawdę, cóżby mógł powiedzieć, jeżeli nie kilka ogólników bez znaczenia politycznego? Nie mógłby wyrazić zadowolenia swego z przebiegu spraw włoskich, skoro układy między Rzymem a Florencyą spełzły na niczem; niemógłby się cieszyć nadzieją zakończenia sporu austryacko-pruskiego o księstwa zaelbiańkie, skoro nie był zawezwany do jego rozstrzygnięcia, ani też usłuchano rady jego, aby o losie księstw orzekła wola mieszkańców ich; niemógłby położyć nacisku na przyjaźń z Anglią z powodu przybycia floty angielskiej do Cherbourga, gdyż niedopiął tego, aby następca tronu angielskiego przybył na téj flocie jakoby na utwierdzenie węzłów przyjaźni z dworem cesarkim; niemógłby się pochlubić związkami z Hiszpanią i upatrywać w obecnem położeniu tego państwa rękojmi pokoju, bo nie zdołał nakłonić królowej Izabelli by się z nim spotkała u Pirenejów; niemógłby dotknąć stosunków z Rosyą złych czy dobrych bez zaniepokojenia z jednej strony a z drugiej ożywienia nadziei; niemógłby nawet, pominąwszy Europę, przenieść się myślą za Atlantyk, bo i z Meksyku nic go posieszającego nie zalatuje, a wojna domowa w Stanach Zjednoczonych nie po jego myśli wypadła; słowem, gdziekolwiek rzuciłby okiem, znalazłby położenie niepewne, nie wróżące takiej trwałości, aby je warto było przedstawić jako dzieło jego polityki, ani dość groźne, aby je wskazać jako owoc pominięcia rad jego.

Przed ciałem dyplomatycznem nie można mówić o wewnętrznych stosunkach swojego państwa, lubo w tym jednym zakresie znalazłby Cesarz Napoleon w tej chwili niejeden dla siebie pocieszający objaw; ani się wdawać w wewnętrzne stosunki innych państw, i objawić zdanie swoje o zmianie gabinetu w Wiedniu, o rządach O'Donnela w Hiszpanii, o przyszłym parlamencie angielskim lub o tytularnym konstytucyonalizmie pruskim, a urzędowym socyalismie rosyjskim. W przemowach dyplomatycznych muszą być albo ogólnikowo dotknięte stosunki międzynarodowe albo podniesiony jaki jeden fakt z tych stosunków, któryby pośród reszty wyrażeń sterczał jako właściwy drogoskaz polityczny. Cesarz Napoleon niechciał użyć pierwszego z tych rodzajów, gdyż nauczyła się Europa szukać w jego słowach czegoś więcej prócz prostej formalności i ceremoniału dworskiego; użyć zaś drugiego niemógł, bo położenie polityczne nie jest po temu, a następnie, że chcąc rzucać słowami stanowczemi, trzeba się czuć na mocy poparcia ich czynnie; pod tym zaś względem już się przekonał Cesarz Napoleon, że i dla niego prawdziwem jest przysłowie: „Głową ściany nie przebijesz." Dziś też nie dosyć monarsze mieć głowę, potrzeba jeszcze mieć silną rękę i pełną kieszeń dla spełnienia zamysłów swoich.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wrocław 12 sierpnia.

Doniesienia tu nadeszłe mówią o bliskiem zagodzeniu sporu prusko-austryackiego. Austrya miała zrobić Prusom w kwestyi wojskowej zadawalające koncesye. Zgodzono się podobno na zasady, a lubo niewiadomo jeszcze na jakie, dość że się porozumiano, i że zjazd monarchów nastąpi, a to rzecz najważniejsza. Porozumienie się to położy koniec wszystkim rachubom i pogłoskom opierającym się na przewidywaniu przeciwnego rezultatu. Nie byliśmy w liczbie czyniących takowe przypuszczenia. Porozumienie się nie jest dla nas niespodzianką. Za parę dni dowiemy się, na jakiej oparło się podstawie. Kwestya militarna nie wypełnia jéj całkowicie. Musiała być mowa i o innych, więcej jeszcze naglących, mających przedewszystkiem na celu wyjście z obecnego krytycznego położenia, w jakiem kondominialny zarząd w Księstwach postawił w ostatnim czasie oba mocarstwa względem siebie. Możnaby nawet przypuścić, że o kwestyi militarnej wcale tą razą jeszcze mowy nie było, bo to przedmiot późniejszych układów, dotyczących ostatecznego ukonstytuowania Księstw, a teraz chodziło zapewne dopiero o ściślejsze określenie władzy kondominialnej, to jest, tymczasowego rządu, bez przesądzania podstawy ostatecznego uregulowania sprawy.

Jakiem będzie to określenie, łatwo odgadnąć z rozporządzenia dotyczącego wolności prasy, świeżo wydanego przez rząd naczelny. Granice wolnej dyskusyi spraw publicznych zostały niezmiernie ścieśnione i policya czuwa pilnie nad każdem ich przekroczeniem. Takież ścieśnienie nastąpi zapewne i co do prawa wolnego stowarzyszania się, z którego korzystając stronnicy Augustenburga, zawiązali niezliczone towarzystwa polityczne, któremi jak siecią cały kraj opasali. Prasa ministeryalna wykrywa, że towarzystwa te stoją z sobą w jak najściślejszym związku, słuchają jednych i tych samych rozkazów, mając osobne drogi znoszenia się z sobą, że nawet przygotowują się do czynnego oporu, gdyby rzeczy miały przyjść do ostateczności. Jest to skazówka, że taka organizacya polityczna nie będzie odtąd tolerowaną. Prasa ministeryalna dowodzi, że wszystkie te ścieśnienia nie będą niczem więcej, jak tylko ściślejszem wykonaniem istniejących ustaw krajowych; ustawy zaś te, jak wszystko inne, są z czasu panowania duńskiego. Prawda, odpowiada prasa szlezwicko-holsztyńska, ale właśnie ustawy te, nadwerężające lub znoszące dawną wolność mieszkańców Księstw, były głównym powodem sporu ich z rządem duńskim, i należałoby się spodziewać, że z ustaniem tego rządu przestały i te reskryptami królewskiemi wprowadzane i gwałtem wykonywane przepisy obowiązywać. Jeżeli rząd kondominialny zamierza tym samym sposobem utrzymać ich moc prawną, postępowanie to będzie tem dotkliwsze, że od oswobodzicieli kraju i od pobratymców wychodzi.

Nie skończy się na tem. Jeżeli między Austryą i Prusami przyszłoby do porozumienia się, następstwem tego może być wydalenie Księcia augustenburskiego z Holsztynu. Zdaje się, że Prusy przekonały nareszcie Austryę o konieczności tego kroku. Wnoszą to z ostatnich rozporządzeń naczelnego zarządu w Księstwach, wydanych za zgodą obu komisarzy. Łatwiej Austryi zrobić koncesyą względem wydalenia księcia, aniżeli patrzeć na uskutecznienie takowego gwałtownym sposobem przez Prusy, nie mając zamiaru sprzeciwienia się takiej samowoli. Nie ulega wątpliwości, że ten sposób załatwienia sporu nie świadczyłby o energii gabinetu austryackiego, o której w ostatnim czasie tak stanowczo rozprawiano. Powolność ta dla Prus jest jednak, zdaniem niektórych dzienników, tylko pozorną, i stanowisku Austryi w Księstwach i w Niemczech nie czyni żadnego moralnego uszczerbku. Świat cały wié, że Prusy, nie Austrya, dają początek tym krokom policyjnym. Austrya przystając na nie, podkopuje głębiej jeszcze moralne stanowisko Prus w Księstwach, i czyni tem samem niepodobnemi do osiągnięcia ostatecznych planów ich polityki, które koniec końców wychodzą wszystkie na aneksyą bądź pośrednią bądź bezpośrednią. Ludność Księstw wzrosła w polityce biernego oporu. Umiała wytrwać w niej przeciw Danii, potrafi wytrwać przeciw Prusom. Rozumowanie to Austryi jest trochę śliskie. Co czynią dwaj nie czyni jeden. To i odpowiedzialność na obu spada. Co do skutków, to ich rzecz, kto większą korzyść odniesie.

Kraków 14 sierpnia. Minister sprawiedliwości przeniósł na własną prośbę radców sądu obwodowego: Michała Kuczkiewicza ze Stanisławowa i Edwarda Sommera ze Złoczowa do sądu obwodowego w Przemyślu.

Minister sprawiedliwości zamianował Ferdynanda Kiezela, radzcę sądu obwodowego i sędziego powiatowego w Brodach, radcą sądu obwodowego w Tarnopolu.

Minister sprawiedliwości nadał wakujące posady radców sądów obwodowych w Galicyi jak następuje: przy sądzie obwodowym złoczowskim sekretarzowi sądu tamtejszego Karolowi Fügerowi Rechtbornowi, przy sądzie obwodowym samborskim zastępcy prokuratora w Złoczowie Wincentemu Czajkowskiemu, przy sądzie obwodowem stanisławowskim zastępcy prokuratora lwowskiego Sewerynowi Prexlowi, tudzież adjunktowi sekretarza rady lwowskiego sądu wyższego Adolfowi Pressenowi.

Minister sprawiedliwości nadał opróżnioną posadę radcy sądu obwodowego przy sądzie obwodowym rzeszowskim Gustawowi Knendichowi zastępcy nadprokuratora w Krakowie.

— JCkAp. Mość dyplomem własnoręcznie podpisanym raczył podnieść Marcelego Tarnawieckiego, właściciela dóbr ziemskich, adwokata krajowego i sądowego we Lwowie, doktora praw kawalera orderu korony żelaznej trzeciej klasy, w myśl statutów tegoż orderu do stanu szlachty cesarstwa austryackiego.

Pod tytułem: „Krajowe fundusze religijne", zamieszcza *Gazeta Narodowa* następujące sprawozdanie:

Fundusze religijne powstały z majątków zniesionych klasztorów mezkich i żeńskich w Galicyi, dalej z zajętych kapitałów i dóbr różnych kościołów i kapituł, bractw, zakładów dobroczynnych i naukowych.

Spis rządowy z roku 1793 wykazuje ten majątek następnie:

1. Co do zniesionych klasztorów:			
a) obrz. łac. w wartości	złr.	3,463,611	kr. —
b) obrz. gr. kat.	„	157,502	„ 21
2. Co do zabranych majątków, innych duchownych obrz. łac.	„	10,034	„ —
3. Co do kapitałów kościelnych kapitulnych itd. obrz. łac.	„	458,125	„ 37
4. Co do kapit. bractw obrządku łacińskiego	„	16,100	„ —
5. Co do kapitałów zakładów dobroczynności	„	30,960	„ —
6. Co do kapitałów przytułku wdów w Krakowie	„	750	„ —
7. Co do kapitałów zakładów stowarzyszeń itd.	„	2,550	„ —
Razem	„	4,139,633	„ 10

Majątek ten był po największej części w obligacyach, a tylko w małej cząstce na dobrach prywatnych ulokowany. Przez wylosowanie i kredytowe operacye doszedł dziś do wysokości następującej:

1. W papierach oprocentowanych wal. wied. wartości imiennej	złr.	150,277	kr. 50
2. Na dobrach hypoteki	„	196,808	„ 42
Razem	„	347,081	„ 33
czyli walutą austr.	„	145,774	„ 24
3. W papierach publicznych monetą konw. wartości imiennej 5,212,402 zł. 22 k. czyli wal. austryacką	„	5,473,022	c. 49
4. Na dobrach hipotekowane m. konw. 4375 zł. czyli wal. a.	„	4,593	„ 75
5. W papierach publicznych wal. austr.	„	3,255,920	„ —
Razem	„	8,879,310	„ 48

które przynoszą rocznie w odsetkach przeszło złr. 450,000 w. a.

Wartość realności jest wielką, lecz dokładnie oznaczyć się nie da w tej chwili; dochodu z tych realności jest mało, ponieważ w budynkach miastowych pomieszczono c. k. magazyny, koszary i urzęda rządowe; c. k. rząd oblicza wartość realności, dochodów nieprzynoszących na 60,000 złr. a majątek fundacyjny obciążony na 850,190 złr. Inne realności przynoszą dochodów około 10 do 12,000 złr., a dodatki, interkalarya itd. przynoszą do 10,000 złr. Wszakże dochody z budynków zajętych mogłyby być ogromne, i gdyby tylko samo miasto Lwów zlustrować, mianoby z realności jak np. Czerwony klasztor, bernardyński, brygitki, karmelici itd., dochodu rocznie około 50,000 złr., na prowincyach zaś nierównie więcej.

Główne wydatki tego funduszu są: dopłaty niedoborów kongruy, wyznaczonej klerowi obudwu obrządków i wydatki bieżące kościelne przy parafiach, których dochody wyznaczonej kwoty kongrualnej nie przenoszą, i dalej, wydatki zwykłe, do posiadłości majątków przywiązane i wydatki potoczne, co razem czyni około miliona złr. rocznie. Na pokrycie niedoboru udziela c. k. rząd dotacyę roczną. Zachodzi tu okoliczność ta, że jak widzimy powyżej, powstał fundusz religijny głównie z fundacyj obrz. łac., księża zaś obr. łac. mało co z dochodów religijnych pobierają, ponieważ dochody ich parafij najczęściej oznaczoną wysokość kongruy przenoszą.

Największy wydatek tego funduszu stanowią płace, dawane duchowieństwu obrządku greckiego, który tym sposobem z funduszów łacińskiego duchowieństwa ma swoje utrzymanie, o czem jednak rozprawiać teraz nie będziemy, zostawiając rzeczy na później.

Przy rokowaniu o odebranie funduszów krajowych, zażądał wydział krajowy i oddania funduszów religijnych. C. k. namiestnictwo nie będąc w ogólności upoważnione do oddania funduszów lecz do traktowania o warunki, pod jakiemiby wydział zarząd takowemi przyjął, odniosło się jak zwykle z całą sprawą do c. k. ministeryum stanu, i odpowiedzi odebranych udzieliło wydziałowi w reskryptach ministeryalnych z d. 17 maja, 5 czerwca 1861 r. i 25 września 1862 r. l. 3,384, 3,781 i 4,160, w których co do funduszu religijnego, c. k. władzom rządowym dotychczasowa kompetencya administracyjna w zupełności zachowana być ma.

Przeciw temu ograniczeniu praw, przysługujących reprezentacyi kraj. zaprotestował wydział krajowy, żądając oddania, i wolnego zarządzania funduszami—, protest ten jednak do dziś nie odniósł żadnego skutku.

Nie od rzeczy będzie, przy tej rubryce przypomnieć sprawę majątku biskupstwa krakowskiego, którego dobra i kapitały w znacznej części znajdują się w Królestwie Polskiem. Oddanie tego majątku, zabezpieczonego traktatami, reklamował c. k. rząd austryacki od rządu moskiewskiego, lecz reklamacya ta dotąd bezskuteczną pozostała tak dalece, że nawet właściwy stan tego majątku jest niewiadomy, i że wydział kr. poruszywszy kwestyę dotyczącą, nie otrzymał jeszcze dotąd żądanego wyjaśnienia.

Fatalizm, który przysporzył upadek Polski, dotknął zarazem najmocniej to biskupstwo, które na 3 części rozdzielono, pozostawiając przy dawnej stolicy krakowskiej tylko cień dawnej jej świetności. Zaraz po pierwszym podziale Polski odłączył sejm wielki województwo lubelskie, ziemię łukowską, stężycką i powiat urzędowski od biskupstwa krakowskiego, a przyłączył do dyecezyi chełmskiej i utworzył biskupstwo lubelskie. W Galicyi z cząstek odpadłych utworzyła cesarzowa Marya Teresa w roku 1785 biskupstwo tarnowskie, a sprawę o zamian funduszów, po części w Polsce i w Galicyi będących, przedłożono dnia 4 lipca 1785 królowi Stanisławowi Augustowi i radzie nieustającej, w skutek czego na sejmie z r. 1786 uchwalono ratyfikacyę umowy z Austryą, która ustępowała 100,000 złr. rzeczypospolitej w dobrach i sumach, w zamian za fundusze polskie w Galicyi się znajdujące; konstytucyą zaś z 11go czerwca i 22go lipca 1790 zabrano dobra i księstwo Siewierskie, zostawiając biskupowi ówczesnemu X. Turskiemu 100,000 złp. rocznej intraty. Księstwo i ziemię Siewierską kupił był jeszcze Zbigniew Oleśnicki na d. 30 grudnia 1443 roku za panowania Władysława Jagiełły od Wacława, księcia cieszyńskiego, za 6000 grzywien szerokich groszy czeskich, słusznie więc następcy biskupa Turskiego reklamowali księstwo siewierskie, osobliwie ksiądz M. Sołtyk dziekan krakowski, i niezgasłej pamięci biskup Woronicz.

W roku 1804 utworzono jeszcze z biskupstwa uszczuplonego trzecie biskupstwo kieleckie, które później w roku 1818 na mocy konkordatu na sandomierskie zmieniono. Pozostało przy biskupstwie starem tylko województwo krakowskie i Wolne miasto Kraków, przez co pasterz tej dyecezyi i do Polski i do Rzeczypospolitej należał. Ksiądz

---

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Ubiegły tydzień był przedewszystkiem naukowy: zajęły go głównie popisy szkolne i posiedzenia akademickie. Piękną mowę ministra Duruy, mianą w Serbonie, zaniosły wam dzienniki. Ograniczamy się przeto na instytucie francuzkim.

Trzeciego sierpnia akademia francuzka odbyła swoje doroczne posiedzenie pod prezydencyą p. Sainte-Beuve. Ponieważ wiedziano, że wymowny krytyk akademicki ma zdawać sprawę z nagród rozdanych cnocie, liczniejsze niż zwykle grono słuchaczy w oznaczonej godzinie zebrało się w pałacu Mazarina.

Zagaił posiedzenie sekretarz wieczysty Villemain raportem z konkursów. Następnie p. Marc-Girardin czytał swoją uczoną rozprawę *„de l'Apologue et de la Parabole dans l'Antiquité."*

Pan Sainte-Beuve zabrał głos trzeci z kolei: mówił długo, bo należało opowiedzieć przykładny żywot dwudziestu czterech osób płci obojej, pomiędzy które akademia rozdzieliła tego roku nagrodę Montyona. Są w ich liczbie nauczycielki, nauczyciele, księża, zakonnice, żołnierze i rolnicy: wszyscy odznaczyli się miłością bliźniego.

Pan Sainte-Beuve zaczął od tego, że pomysł sławienia publicznie cnoty zjawił się w XVIII wieku, w filantropijnej epoce Ludwika XVI. Ze wszystkich definicyj wyrazu *cnota* (a od czasów Arystotelesa do Franklina było ich nie mało) wiek XVIII wybrał i przyjął tę, która się skupia w *dobroczynności*. Idea siły, którą starożytni do pojęcia cnoty przywiązywali, znikła; czułość przemogła i przewyższyła wszystko. Dziś ludzie świeccy ubiegają się z duchownymi w pełnieniu uczynków miłosiernych, a religia nie tylko się nie lęka tej rywalizacyi, ale się z nią łączy i współdziała. „Słuszna jest, mówił sprawozdawca, żeby u narodu najuprzejmiejszego i najwięcej towarzyskiego ze wszystkich, cnota wyrażała się w tej powabnej formie— ażeby tu otrzymała uroczysty hołd, który jej składamy wzruszeni i przejęci."

Rozwinąwszy powyższe założenie, szanowny akademik przystąpił do wymieniania z kolei dobrych uczynków ludzi arcy-poczciwych, których uwadze akademii przedstawili merowie całej Francyi w liczbie ośmdziesięciu dziewięciu.

Pierwsze miejsce w ich rzędzie zajmuje Rozalia Morin, nauczycielka szkoły elementarnej z departamentu La Manche, która, mimo podeszłego wieku (lat 74), nie przestała być czynną opatrznością swojej gminy.

Rozalii przyznano pierwszą nagrodę Montyona.

Drugą otrzymała pani Navier, osoba sześdziesiąt letnia, która straciwszy w bardzo młodym wieku rodziców i zostawszy sierotą bez majątku, sama wychowała jak należy *czternaścioro* swojego rodzeństwa.

Nagrody literackie niewszystkie rozdano. Nagroda poezyi za zadanie *Vercingetorix*, pozostała na rok przyszły. Tylko zaszczytną wzmiankę otrzymał pan Delphis de la Cour, za wiersz z dewizą wyjętą z *Historyi Gallów* Amedeusza Thierry: „Vercingetorix miał zbyt wiele patryotyzmu, ażeby zawdzięczać swoje wyniesienie poniżeniu swojego kraju — zbyt wiele dumy, żeby je przyjąć z rąk cudzoziemca."

Trzy nagrody po 2500 franków za dzieła przyczyniające się do polepszenia obyczai, otrzymali: pan Coulanges za *„Cité Antique"* (studium ustaw Grecyi i Rzymu); p. Caro za *„l'Idée de Dieu"* — i pan Marthe za tom pod tytułem *„Moraliści za czasów Państwa Rzymskiego."*

Dwie nagrody po 2000 franków dostali: hrabia Champagny za trzy tomy historyi starożytnej pod napisem *„Les Antonins"* — i p. Campaux za poezye pod tytułem *„Les Legs de Marc-Antoine."*

Trzy medale po 1500 franków otrzymali: X. Bernard za *„Podróże świętego Hieronima"*; — p. Crouslé za tom pod tytułem *„Lessing i gust francuzki w Niemczech"*; — p. Masson za tom powieści pod napisem *„la Gerbée, contes à lire en famille."*

Nagroda Bordin'a z 1864 roku (franków 3000) dostała się panu Saint-Hillaire za tom IXty *„Historyi Hiszpanii."* Drugie trzy tysiące, z roku 1865, zabrał pan Bonnet za trzech-tomowe dzieło *„Récits du XVI siécle."* Za tłómaczenie wierszem dzieł Arystofanesa przyznano trzy tysiące panu Fallex.

Nagrodę literacką Lamberta otrzymał p. Edward Plouvier, dramaturg. Wielką nagrodę Goberta pan Trognon za pierwsze cztery tomy *Historyi francuzkiej*.

Akademia nauk jednocześnie obradowała nad wyborem najgodniejszego nagrody dwudziestu tysięcy franków ustanowionej przez Cesarza a przeznaczonej autorowi najznakomitszego dzieła naukowego, literackiego lub artystycznego. Nagrodę powyższą każda z pięciu akademij, czyli pięciu klas instytutu francuzkiego, ma rozdawać z kolei wybranemu przez siebie autorowi. Tego roku przyszła kolej na akademiją nauk.

Po wysłuchaniu raportu pana Chevreul z wydziału chemii, wybór akademii nauk padł na p. Wurtz, profesora wydziału medycznego.

Nagrodę dwudziesto-tysięczną przyznano mu za jego kurs filozofii chemicznej (Leçons de philosophie chimique) wykładany najpierw Towarzystwu chemicznemu, a następnie w kollegium francuzkiem. Obecnie wydał ten kurs w jednym tomie jeden z uczni p. Wurtz.

Akademija napisów odbyła doroczne posiedzenie pod prezydencyą pana Egger, jak zwykle, w nielicznem gronie uczonych.

Zagaił p. Guigniant, sekretarz wieczysty, rozprawą: *O życiu i pismach Stefana Quatremère*. Następnie p. Miller czytał rzecz *O odkryciach literackich dokonanych świeżo w księgozbiorach greckich.* Potem przystąpiono do rozdania nagród.

Pierwszą nagrodę Goberta za najgłębsze dzieło dotyczące dziejów Francyi, otrzymał pan Vallet za trzech-tomową *„Historyę Karola VII króla francuzkiego."*

Drugą nagrodę otrzymało dwu-tomowe dzieło pana Challe: *„Histoire des guerres du Calvinisme et de la Ligue."* Nagrodę numizmatyczną dano panu Evans za pracę w języku angielskim napisaną: jest to studium historyczne dawnych Bretonów.

Zwykła nagroda akademii napisów pozostała na rok przyszły; także nagroda Bordina, która nie znalazła godnego siebie autora.

Z mnogich wystaw pozostaje już tylko jedna, wystawa fotografii, liczniejsza niż zeszłoroczna, chociaż ją pierworzędni fotografowie paryscy jak Salomon i Nadar żadną nadsyłką nie wspomogli. Urządzające tę expozycyą *Towarzystwo francuskie fotografii*; także rozdawało nagrody wynalazcom posuwającym naprzód sztukę Daguerra. Pierwszą nagrodę ustanowioną przez księcia Luynes, 2000 franków, otrzymał pan Poitevin, wynalazca sposobu utrwalania fotografii za pomocą pyłu węglowego. Pan Marechal z Metz, o którego wynalazku fotografii szklistéj wspominaliśmy w przeszłym liście, otrzymał tylko zaczytną wzmiankę. Wynalazek jego zbyt świeży nie znalazł jeszcze dostatecznego uznania biegłych. Muszą się namyśleć. Prócz fotografii szklistych pan Marechal wystawił zajmujące próby litografii fotograficzej czyli przeniesionego odbicia z papieru na kamień litograficzny, które się potem odbija zwykłym sposobem. Takie przenosiny fotografii na kamień i na metal, oddadzą kiedyś ogromne usługi wydaniom illustrowanym.

Ozdobą wystawy było Album pana Banville. Towarzyszył on panu Rouré w jego naukowéj missyi na wschód. Pomniki egipskie sławne wszystkie prawie fotografował z biegłością nadzwyczajną: nie można oczu oderwać od jego Karnaku, Teb, Abydos i Luqsor'a. Odfotografował również najpiękniejsze zabytki muzeum Kairskiego.

Gabryel Blaize dał na wystawę fotografowane rysunki Doré'go, wykonane do illustracyi biblii; rzecz prześliczna i arcy-pożądana, albowiem dzięki fotografii, będzie można nabyć egzemplarz illustracyi zanim takowy pojawi się w handlu sztychowany.

Pan Thiboust wysławił fototypie. Są to fotograficzne odbicia starych rękopisów tak doskonale na pożółkłym papierze wykonane, że mogą oszukać najbieglejszego bibliomana. Można także tym sposobem naprawiać stare egzemplarze niezupełne.

Fotografia Paryża, widok zdjęty ze szczytu wieży świętego Jakóba, jest co się zowie wspaniała. Twórca téj panoramy, pan Brandon, dokazał w swoim rodzaju arcydzieła: z pomocą mikroskopu można czytać napisy na łuku tryumfalnym, a z pomocą zwykłego szkła powiększającego rachować wszystkie kamienie na ogólnym wizerunku Paryża. Cisną się widze do tego obrazu, uzbrojeni w lornetki spędzają nad nim całe godziny, a im dłużéj patrzą tem więcéj spostrzegają szczegółów.

Pan Ferrier przedstawił panoramę całego świata: za pomocą stereoskopu pokazuje rzeczywistość a nie widoki odbite na kawałku papieru. Nakształt Hildebrandta akwarelisty, pan Ferrier objechał glob dokoła, i przywiózł z téj podróży fotografij zbiór ogromny, a przyrządziwszy je stósownie, dozwala teraz odbyć tęż samą podróż bliźniemu, nie ruszając go z miejsca. Skoro spojrzysz w rozstawione przez niego okienka, przebywasz morza, zagłębiasz się w lasy dziewicze, zwiedzasz muzea, pałace, ocierając się pośród miast nieznanych o mieszkańców których ubiór, gesta i fizyonomią na wieki ustaliła fotografia. Jestto spacer naukowy wielkiéj wartości, mianowicie dla młodzieży. Ferrier wydał go w jednym tomie dla nauki dzieci które tu sto razy łatwiéj powezmą pojęcie nieznanych krajów niżby je poznać mogły z opisów.

Delton dostarczył wizerunków koni. Zna on doskonale i umie pokazywać wszystkie zwyczaje sportsmenów. Miłość wyścigów i *Gladiatora* którą obecnie Paryż płonie, postawiła tego fotografa w pierwszym rzędzie. Na podwórzu jego, pełno wierzchowców, których właściciele chcą przekazać potomności.

Delton wynalazł dziwny sposób unieruchomia-

biskup Łętowski, administrator tej dyecezyi, zrzekł się jej zarządu co do części kieleckiej w roku 1845 na rzecz księdza biskupa Majerczaka, który dotąd jej administratorem jest, administracyę zaś krakowskiej części do rąk kapituły złożył. Tak więc jedna z najdawniejszych i najbogatszych polskich biskupstw dzisiaj pasterza właściwego nie ma, i pomimo dwóch administratorów, w stanie upadku się znajduje. Będzie to więc osobliwem zadaniem sejmu krajowego użyć całej powagi swojej do odebrania majątku tak znacznego z rąk obcych i załatwić ostatecznie sprawę tego biskupstwa.

Wracając do spraw funduszu religijnego, nie można pominąć uwagi, że w skład jego wchodzą pobrane majątki: *A. kościelnne.* — Pomiędzy temi znajdują się także kapituły kolegiackie jeszcze teraz istniejących, które dziś nawet na koniecznie potrzebne restauracye nie posiadają zasobów wystarczających, i albo coraz groźniejsze zwiększenie dezolacyi cierpieć, lub w długiem a trudnem poszukiwaniu środków ratunku wysilać się muszą, aby upadkowi zapobiedz. Przytoczymy np. kościół katedralny i P. Maryi w Krakowie, które właśnie w tem położeniu smutnem się znajdują; a jednak pobrano im kapitały tak znaczne, że odsetki wystarczyłyby na stósowne utrzymanie tych świątyń. — Tak wzięto kapitały: zamkowej kapituły 190,698 złr. mk., a kościoła Panny Maryi 75,133 złr. 48 cent. *B. Szpitalów krakowskich* 27,460 złr. *C. Przytułku wdów w Krakowie* 750 złr. *D. Naukowe akademii i kontubernium krakowskie* 2,550 złr.

Ale te kapitały wedle swej natury i przeznaczenia do funduszu religijnego nie należą, lecz właściwym instytucyom, ze względu sprawiedliwości i dla gwałtownych potrzeb tychże instytucyj, zwrócone być powinny. Nie wątpimy wcale, że podobnie krajowi dbającemu o Bożą chwałę, [illegible] i zachowanie świątyń starożytnych, wzniesionych staraniem i pobożnością praojców, podamy także tę rzecz przy naradach kadencyi sejmowej, i na korzyść słuszności tę załatwią; co [illegible] funduszu religijnego, prócz odebrania onego, podadzą także ścisłym obrachunkiem dochody, wydatki i stan majątku do powszechnej wiadomości.

(Zamieściliśmy byli niedawno z *Gazety Narodowej* żądanie lwowskiego *Słowa*, aby Galicyą podzielono na polską i ruską, razem z uwagami, które z powodu tego tak napisała *Gazeta Narodowa*. Sprawa ta znalazła odgłos i poza granicami naszego kraju; zwróciła na nią uwagę i praska *Politik* i napisała z tego powodu artykuł wstępny, z którego to wyjmujemy główne myśli.

„Na chorągwi naszej, pisze *Politik*, zapisaliśmy zasadę federalizmu i dla tego także bronimy myśli o ile możności administracyjnej decentralizacyi. Wszelkie zaszczyty to puszczać się na ocean polityki, bo nawet byłoby to samobójczem postępowaniem, gdyby federalizm w Austryi chciał się pozbyć historycznej podstawy i szukał innych podwalin, aniżeli tych, na których Austrya spoczywa.

„Powiemy też tu po kolei: że przeprowadzone usunięcie słabych stron państwa na podstawie autonomii i decentralizacyi, jest obowiązkiem stronnictwa federacyjnego unikać można wszelkich mylnych kroków, [illegible] systemie i wyjawienie należyto rad i żądania do tego zmieniające, aby nie skompromitować systemu i nie dać przeciwnikom sposobności do wyszukiwania błędów przez stronę przeciwną popełnionych na rzecz sprawy.

„Uważaliśmy to za krok mylny tego rodzaju, gdyby chciano zadość uczynić żądaniu wyrażonemu przez lwowskie *Słowo* względem urzeczywistnienia życzenia od roku 1848 niewypełnionego, aby rozdzielić Galicyi na połowę.

„Myśl ta nie jest nowa i była już pod pewnym względem urzeczywistniona. Rusini wystąpili z tem żądaniem od r. 1848 a rządom Bachowym było ono na rękę, że można było Galicyą podzielić na dwie części, i z tego względu nie wpuszczona tak jak Węgry na pięć krajów podzielono. Powodem do tego tak tu jak i tam nie był szlachetny zamiar oddania słuszności żądaniom różnych narodowości, lecz zastósowanie zasady: „*Divide et impera.*“

„Nowe zatwierdzenie podziału takiego nie sprowadziłoby zgody, jak mniema *Słowo;* przeciwnie sposób, w jaki powitano ten projekt w Galicyi, pokazuje, że powiększyłby tylko bardziej nie zgodę.“

„Nie pojmujemy, jak właśnie przemowa hr. Belcredego do podwładnych urzędników w ministeryum mogła ruskiemu organowi dać powód do wydobycia znów na jaw tego projektu; na wyrzeczonej przez ministra zasadzie administracyjnej decentralizacyi żądania tego oprzeć nie można. Znaczyłoby to popierać biórokratyzm i bardziej jeszcze wikłać machinę zarządu politycznego, gdyby zadość uczyniono temu żądaniu.“

„Również trudno pojąć jak może się *Słowo* odwoływać na stosunek Kroacyi do Węgier, kiedy już na pierwszy rzut oka widzieć można niestósowność tego porównania i różnicę pomiędzy *prawnopolitycznym* stosunkiem Kroacyi do Węgier, a pomysłem *administracyjnego* podziału jednolitego królestwa.“

Wiedeń 13 sierpnia. N. Pan w dniu wczorajszym przedpołudniem opuścił był Wiedeń, jak to już doniósł telegram w numerze dziennika naszego z soboty. W Wels o godzinie 1éj z południa nastąpiło spotkanie z N. Panią powracającą z Kissingen w najlepszem zdrowiu. Ztąd oboje NN. Państwo wyruszyli w dalszą podróż do Ischlu. Czy w tem mieście czy w Salcburgu nastąpi zjazd z królem pruskim, niewiadomo. *Wiener Abendpost,* urzędowe źródło wiadomości dworskich tyle tylko umie powiedzieć, iż pogłoska o nastąpić mającym już w dniu jutrzejszym zjeździe N. Pana z królem pruskim jest przedwczesną. Dowiaduje się bowiem ów dziennik, iż król pruski przed 16 b. m. nie opuści Gasteinu.

Słusznie twierdził *Wanderer*, iż hr. Mensdorff nie będzie się znajdował w orszaku podróżnym N. Pana. Nieobecność austryackiego ministra spraw zagranicznych przy zjeździe z królem pruskim nie znaczy jednak wcale, aby z porządku rozmowy wykluczoną była polityka: mniemamy tylko, iż chciano tym sposobem mniéj uderzającą uczynić nieobecność p. Bismarka, który po układach z państwami rzeszy o traktat handlowy z Włochami stał się bardzo niemiłym na dworze wiedeńskim.

Hr. Mensdorff więc nie wyjechał ze swym monarchą. W drodze już jednak N. Pan pragnął rozmówić się z hr. Mensdorffem. Ze stacyi Penzing zatelegrafowano więc do Wiednia: pociągiem nadzwyczajnym kolei zachodniej przybył wkrótce hr. Mensdorff, a złożywszy sprawę na dworcu kolei, tymże pociągiem powrócił do Wiednia.

Jako jedyną wskazówkę sytuacyi zapisalibyśmy tu chyba energiczne zaprzeczenie półurzędowej *General Correspondenz* doniesieniom dzienników wiedeńskich i niemieckich jakoby ajent ks. Augustenburskiego w Wiedniu bar. Wydenbrugh brał udział w naradach dyplomatycznych ostatniego tygodnia nad sprawą księstw...

— Artykuł wieczornego dodatku do gazety urzędowej wiedeńskiej zapowiadający utworzenie odrębnej komisyi budżetowej, znany czytelnikom naszym w swej treści z telegramu sobotniego, a poniżej w całej osnowie powtórzony, podniósł znów na szali sprawy wewnętrzne, które sprawa niemiecka znów w ostatnich czasach na dobre przygłuszyła. I zaiste artykuł taki zaważyć musiał na szali.

W niepewności kierunku przez rząd obranego dostarcza on, powołując mężów zaufania, jednej więcej wskazówki, iż organ ów pośredni między władzą naczelną a krajami monarchii — biórokracya — przestał być tem narzędziem akustycznem, które z dołu do góry — nieraz niestety fałszywie! — przenosiło dźwięki.

Powołanie mężów zaufania, do komisyi mającej się zajmować wyszukaniem zaoszczędzeń możliwych w zarządzie państwa, nie zyskuje atoli poklasku w Wiedniu, a może i gdzieindziej jeszcze. Powołanie tych mężów wytyka poniekąd kierunek zmian zamierzonych w zarządzie. Gdyby szło o same tylko wykreślenia, to na podstawie pracowitych elaboratów wydziału finansowego Izby poselskiej wystarczałoby zasięgnięcie zdania administratorów z powołania, któreby przez jawność posiedzeń ulegało dostatecznej kontroli opinii. Ale rząd tego środka nie obrał. Powołał on mężów zaufania, którzy nie będą w możności wykazywania właściwości lub niewłaściwości poszczególnych pozycyi budżetu dotychczasowego, ale wykazywać będą niemożebność zaoszczędzeń bez decentralizacyi administracyjnej w kierunku administracyjnym. Opinie takowe ułożą się w projekt. Czy projekt ów będzie poddany zatwierdzeniu Rady państwa, która —przypuściwszy iż się zbierze jeszcze w dotychczasowym składzie — przed rokiem z pewnością nie rozpocznie swych posiedzeń? Czy nastąpi oktrojowanie z pomocą § 13go? Nad tem zastanawiają się w Wiedniu i potrząsają głowami.

Dosłowne brzmienie owego artykułu *Wiener Abendpost* obdarzonego przez autora dziwnie ociężałą formą, jest następujące:

„Pomiędzy zadaniami, które przypadły rządowi cesarskiemu kwoli rozwoju wszystkich sił państwa, a szczególniej kwoli podniesienia i utrwalenia wewnętrznej pomyślności Austryi, przywrócenie trwałego porządku w budżecie państwa uznanem jest za rzecz wielkiej wagi. Nie trzeba się już nad tem rozwodzić, iż ostateczne rozwiązanie kwestyi, jakim trybem potrzeby zwyczajne mogą być doprowadzone do równowagi z dochodami możliwemi bez przeciążenia kontrybuentów, stanowi jeden z najważniejszych kresów ogólnej działalności państwa, a rządowi cesarskiemu musiało się narzucić jako najbliższy może i najbezpośredniejszy przedmiot jego działalności.

W tej myśli już okólnik p. ministra stanu z naciskiem wytknął konieczność dopomożenia przez sumienną oszczędność i rządność w każdej gałęzi ekonomicznego zarządu państwa do utorowania dróg, któremi podążać należy do stałego urządzenia tych stosunków. Że uporządkowanie takowe jest warunkiem całkowitego, pełnego sił żywotnych rozwoju naszego ustroju państwowego, iż w niem spoczywa znaczna część owych czynników, od których spodziewanem jest uleczenie więcej niż jednej choroby naszego życia publicznego można mienić niezaprzeczalnym, a przez rząd za słuszny uznanym pewnikiem opinii publicznej.

Poważne a płodne w następstwa zadanie, z którym tym trybem zarząd państwa ma do czynienia, wymaga także poważnego a sumiennego, przedewszystkiem zaś wytrwałego a konsekwentnego traktowania przedmiotu. Jak się dowiadujemy, zrobiono już krok stanowczy w tym kierunku. Na skutek najwyższego polecenia nastąpi wkrótce już utworzenie odrębnej komisyi budżetowej, do której obok ministra stanu, ministra skarbu i prezesa najwyższej Izby obrachunkowej jako członków stałych, tudzież obok szefów wszystkich władz centralnych i ich delegatów zawzywanymi będą również osoby inne, bez względu czy takowe zajmują lub nie zajmują urzędowe stanowiska, a których współdziałanie jest pożądanem kwoli traktowania sprawy o ile możności jak najgruntowniejszego, a wolnego od jednostronności.

Narady mają się odbywać nad wszystkiemi gałęziami służby celem otrzymania trwałych i o ile możności najrozleglejszych oszczędności, a postanowienie najwyższe wyraźnie jeszcze i to zaleca, aby przy redukcyi wydatków na armię do normalnego kresu w kwocie ośmdziesięciu milionów złr. dążono wszelkiemi siłami, przez pomniejszenie wydatków, a to mianowicie w zakresie administracyi wojskowej.“

Królestwo Polskie.

Z Litwy donoszą do *Dziennika Poznańskiego.* Z wielkim podziwem przeczytaliśmy w 160 nrze *Wileńskiego Wiestnika* następujący ustęp: „Z powodu zamieszczonego w nrze 147 dziennika *Moskowskija Wiedomosti* listu z Wilna o pojmaniu podpalacza, piszą w *Grodnienskija gubernskija Wiedomosti:* W liście pana Wojskowego z Wilna, datowanym dnia 25 zeszłego czerwca i wydrukowanym w nrze 147 *Moskowskija Wiedomosti* opowiedziano, że w powiatowem mieście Słonimie, w gubernii grodzieńskiej „„zatrzymano podpalacza na gorącym uczynku, że to jest młody człowiek przyzwoitej powierzchowności, że znaleziono przy nim zapalny materyał, który się zapalił w czasie rewizyi i spalił część odzienia przestępcy““, że podpalacz wyznał na śledztwie: „„jako po poskromieniu powstania wyższy komitet postanowił zniszczyć ogniem ten kraj, którego nie można było zdobyć przebiegłością ani orężem i że należy użyć wszelkich środków dla przyczynienia klęsk i wewnątrz Rosyi; że w skutek tego sformowaną została partya ochotników podpalaczy, że partya ta składa się z 10 osób samej szlachty, że spalili już oni miasta gubernialne: Grodno, powiatowe Prużany oraz wiele wsi i lasów itd.““

„Dla zadania fałszu pismu powyższemu, jesteśmy upoważnieni kategorycznie oświadczyć, że w Słonimie żadnego podpalacza na gorącym uczynku nie pojmano i zeznań przez korespondenta przytoczonych nikt nie poczynił, w ogóle nie powzięto żadnej wiadomości o sformowaniu partyi ochotników podpalaczy. W Słonimie aresztowano jedną osobę, ale tylko z powodu podejrzenia o podpalanie, z którego to powodu toczy się urzędowe śledztwo.“

Z wielkiem powiadamy zdziwieniem odczytaliśmy ustęp powyższy, znając bowiem postępowanie władz rosyjskich trudno było przypuścić, by gdzieśkolwiek prawdzie głos dano, a cóż tem bardziej w jednym a późniéj w drugim organie urzędowym. Oczywistość potwarzy już zbyt wielką była, żeby ją nawet zniosło sumienie rosyjskich działaczy na Litwie. Co na to powiedzą *Moskowskija Wiedomosti?* Fakta niczem są u nich, zawarowały się już one przeciwko ich powadze, dla nich narodowość rzeczywistego podpalacza nic nie znaczy, Polacy podpalają, bo tak wypada z rozumowań p. Katkowa. Lecz numer *Wileńs. Wiestnika,* jakby na to, żebyśmy błędnie nie sądzili, że może władze rosyjskie na Litwie wstępują na drogę prawego postępowania, umieszcza na czele podpisane przez Kaufmana podziękowanie wojsku pod władzą jego zostającemu. Dokument ten datowany dnia 30 czerwca (v. st.) 1865 roku tak się zaczyna: „Wojska powierzonego mi okręgu przez ścisłe wykonanie obowiązków od razu położyły kres zbrojnemu buntowi, wywołanemu w tym kraju przez zbrodnicze zabiegi stronnictwa rewolucyjnego. Wojska zawsze i wszędzie były albo stałymi obrońcami spokojnych mieszkańców przeciwko działaniom buntowników, albo nieustannymi prześladowcami band nieprzyjacielskich, które nigdzie spokoju znaleźć nie mogły. Ostatniemi czasy, częścią z powodu nieostrożności mieszkańców, częścią zaś zapewne przez resztki tegoż buntowniczego stronnictwa, zaszły znaczne pożary w różnych miastach i siołach; wojska występują znowu jako główni działacze przy gaszeniu pożarów, przy ratowaniu od ognia majętności mieszkańców, przy obronie tejże od chciwości łotrów, jak się pokazuje z przedstawionych mi doniesień pp. gubernatorów poddanego mi kraju.“

Chcielibyśmy wiedzieć, na czem p. Kaufman opiera swoje twierdzenie o udziale resztek buntowniczego stronnictwa w podpalaniu, a przecież odezwa ta, jak w niej przy końcu powiedziano: „odczytaną być ma we wszystkich kompaniach, szwadronach, bateryach, sotniach i komendach.“ Jest to także objawem wielkiej doniosłości publicznej; wszelką wzmiankę w podobnej odezwie roznioszą żołnierze po chatach, gdzie konsystują. W jakichże *Wiedomostiach* odwołać można wiadomości tą drogą rozszerzone? Kto za nie odpowie? Wszak że w prawie rosyjskiem jest słynny artykuł, tak często, niestety, na naszą szkodę zastósowywany, o szerzeniu fałszywych pogłosek. Któż przekroczenia jego poszukiwać będzie na *Mosk. Wiedomosti* i głównym naczelniku Litwy?

— *Dziennik Warszawski* zamieszcza życiorysy tych osób, którym przypisuje jakąś ważną rolę w ostatniem powstaniu. Z niejakiego Ludwika Brzozowskiego zrobił niedawno jakąś postać człowieka publicznego i mianował go korespondentem *Czasu.* Zaprzeczyliśmy temu. W ostatnim zaś numerze dając życiorys Agatona Gillera, powiada, że pisać on wcale nie umie, a nawet nie zna pisowni, i że jakiś Jan Amborski pisuje artykuły dziennikarskie pod jego imieniem. Wzmianka ta wystarczy na dowód, czem są owe życiorysy. Jakkolwiek bowiem nie wiemy, czy Amborski pisuje jakie artykuły lub nie, ale to wiadomo powszechnie, że Giller jest pisarzem, i że kiedy jeszcze był skazańcem z kraju wywiezionym przed dziesięciu laty, drukowano jego prace, a każdy znaleźć może niektóre z nich w *Bibliotece Warszawskiej*, podpisem jego opatrzone. Czy i tam miał jakiego Amborskiego, który za niego pisał?

Francya.

Minister spraw wewnętrznych przesłał do prefektów następujący okólnik z powodu zbliżających się imienin Cesarza:

Paryż 10 sierpnia 1865.

Panie prefekcie! Za kilka dni ludność powita znowu święto imienin cesarskich. Czeka ona niecierpliwie tej rocznicy narodowej, w której cała Francya pragnie objawić z całą siłą wdzięczności przywiązanie do swego monarchy i dostojnej dynastyi Napoleonów.

Uorganizuj panie prefekcie tę uroczystość, aby odpowiedziała uczuciom kraju, i porozum się z władzami twego departamentu. Ułóżcie razem program ceremonij urzędowych i publicznych rozrywek. Polecam panu przedewszystkiem zwrócenie uwagi władz i gmin na rozdział wsparcia dla ubogich, gdyż najlepszym środkiem ujęcia serca cesarskiego jest ulga dla nędzy i pomoc dana nieszczęściu.

Przyjmij panie prefekcie zapewnienie mego wysokiego poważania.

Minister spraw wewnęrznych
La Valette.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 sierpnia. Hr. Adam Skorupka powrócił z Warszawy, gdzie bawił w sprawie teatru krakowskiego. Jak słyszeliśmy, znany kompozytor p. Duniecki przyrzekł usługi swoje dla tutejszego teatru.

— P. Antoni Kostecki otworzył w Krakowie bióro korespondencyi dla dzienników. Po znaczniejszych miastach istnieją takie bióra, jedne rządowe, drugie prywatne dla zasilania gazet relacyami tak z miejscowych dzienników, jak i z własnych źródeł. Innego rodzaju bióra służą po wielkich miastach, zasilając miejscowe dzienniki wiadomościami miejscowemi. Lubo Kraków nie jest miastem, w któremby się skupiał ruch publiczny całego kraju i interesa jego, wszelako z położenia swego jest miejscem dogodnem dla gromadzenia wiadomości z Galicyi i Królestwa Polskiego i przesyłania takowych do dzienników zagranicznych, nie posiadających w redakcyi swojej tłumaczów języka polskiego. P. Kostecki zamierza też wydawać swoje autografowane korespondencye w językach niemieckim i francuskim, a jutro pierwszy numer korespondencyi jego niemieckiej wyjdzie i rozesłanym zostanie na próbę redakcyom, szczególnie wiedeńskim.

— Dr. Floryan Sawiczewski wysłużony profesor chemii i farmacyi przy Uniwersytecie Jagiellońskim i niegdyś rektor, znaleziony był dziś wieczór przed 9tą w deszcz ulewny pod ogrodem p. Aleksandrowej przy ulicy Kopernika. Po ciężkiej niedawno chorobie już używał przechadzki i zapewne jeszcze przed deszczem po południu wyszedłszy, doznał uderzenia, które go z nóg zwaliło. Przyniesiono go w lektyce klinicznej do domu, lecz mimo pomocy lekarskiej życie jego znajduje się w niebezpieczeństwie.

— *Od Wieliczki* donoszą nam, że dnia 3go tego miesiąca o godzinie piątej po południu grad wielkości włoskiego orzecha nawidził wsie Ochojno, Rzeszutary, Podstolice, Barycz i Kossocice, a w Podstolicach ze szczętem dworskie i włościańskie zboża wybił tak dalece, że gospodarzom ani na zasiew, ani na życie nic nie pozostało. *Z.*

— Piszą nam ze Lwowa 13go sierpnia:

(z) Tutejszy naczelnik straży ogniowej p. Praun wyjeżdża wysłany kosztem miasta do Lipska na zbierający się tam na d. 17 b. m. zjazd pompierów, połączony z wystawą rozmaitych przyrządów najnowszego wynalazku do gaszenia ognia, używanych w różnych miastach niemieckich i stolicach europejskich. Podróż p. Prauna może wiele przynieść pożytku; jakkolwiek bowiem tutejsza straż ogniowa od czasu przeobrażenia jej po ostatnim większym pożarze w czerwcu roku zeszłego, i mianowaniu dzisiejszego jej naczelnika wielce postąpiła w wewnętrznej swej organizacyi w porównaniu z tem co było dawniej; to zawsze jeszcze wiele potrzebaby wprowadzić ulepszeń, stwierdzonych doświadczeniem uczynionem po innych miastach, które p. Praun będzie miał teraz sposobność bliżej poznać celem zastósowania ich i wprowadzenia i u nas we Lwowie. Jak pomału wchodzą w wykonanie najpożyteczniejsze i najnaglejsze czasem postanowienia i uchwały, mamy także przykład w sprawie reorganizacyi tutejszej straży ogniowej. Wiadomo, że już od roku uchwaliła nasza Rada miejska uorganizowanie pomocniczej straży ogniowej obywatelskiej, mieszczańskiej, z młodzieży głównie rzemieślniczej, którato straż pomocnicza w razie pożaru obowiązana być ma zbierać się ze wszystkich dzielnic miasta ku pomocy korpusowi pompierów. Przed rokiem wiele o potrzebie i pożytku podobnej instytucyi rozprawiano ustnie i po dziennikach; dotąd wszelako nie słychać, pomimo że uchwała stanęła, czy poczyniono jakie kroki do uorganizowania takiej pomocniczej straży, czy odbywa ona należyte ćwiczenia; a w wypadkach ognia, jakie się ostatniemi czasy zdarzyły, zastępu tego pomocniczego nie widzieliśmy; zkąd prosty wniosek, że go dotąd zapewne nie urządzono. Rok atoli bieżący tak obfity w pożary w Galicyi, jak może nie zapamiętano, dowiódł, że w rzeczy tej ociągać się nie należy, lecz zawsze być w pogotowiu, aby w razie niespodziewanego wypadku nie dać mu się przerodzić w klęskę taką, jakich ofiarą

---

nia swoich wzorów, których bez tego żadną miarą nie mogłaby uchwycić fotografia. Odkrył on, że konie w ogóle bardzo lubią muzykę. Skoro tedy ustawi konia przed kamerą obskurą, stawia o bok niego grajka z harmonijką; zaledwie ten grać zacznie, koń zaraz ku niemu zwraca głowę i przysłuchuje się stojąc jak wryty. Od postawienia grajka zależy poza konia: tam on zwraca głowę gdzie brzmią miłe jego uchu tony. Doświadczenie nauczyło, że tylko dzikie konie nie dadzą się tym sposobem unieruchomić.

Nie pierwszy to przykład muzykalności zwierząt. Czarodzieje węży w Indyach, graniem wywabiają gady z gniazda i usypiają je monotonną pieśnią. Papuga Paganiniego znała się nawet na muzyce doskonale: nie chciała słuchać co innego jak *karnawał wenecki;* jak tylko mistrz zaczął grać, inną kompozycyą, krzyczała *rara* i póty biła skrzydłami aż nie położył skrzypcy albo jéj ulubionego motywu grać nie zaczął. Czasami znudzony kaprysami ptaka, Paganini zarzucał na klatkę swój płaszcz. Wtedy papuga zaczynała jęczyć i szlochać jak by morderca na śmierć prowadzony pod czarną zasłoną i póty była w rozpaczy, dopóki jéj *weneckiego karnawału* na pociechę nie zagrał.

Papuga pani Malibran nie mniéj była muzykalną. Kiedy śpiewaczka dla wprawy gamy ciągnęła, papuga ze złości kuła dzióbem klatkę i dawała oznaki zniecierpliwienia jak osoba nerwowa niemiłem wrzaskiem męczona. Skoro *diva* zaśpiewała z duszą jaką piękną aryę, wówczas siadała na fortepianie i w zamyśleniu głową kiwała.... Skoro śpiew ustał, trzepotała skrzydłami na znak zadowolenia, powtarzając *brawa!* wykrzyknik nieraz w salonie swojéj pani słyszany.

Cóż dziwnego? Orfeusz tygrysy i szatany muzyką rozbrajał. A pan Coste utrzymuje, że ryby są bardzo muzykalne.

W Paryżu czynią przygotowania do fety piętnastego sierpnia: mają w dniu tym próbować jakiegoś nowego oświetlenia gazem. Nad Obeliskiem wystrzeli drugi obelisk z płomienia, utworzony z pięćdziesięciu tysięcy dzióbów gazu *trójkolorowego.* Całe pola Elizejskie będą w tenże sposób ubrane: postawią rzędy wazonów z lanego żelaza: w każdym z nich wieczorem zapłonie olbrzymi bukiet koloru tęczy. Wszystkie te wazony powiąże biała wstęga utworzona z 34,000 globów ze szkła matowego, w którem światło łagodnie płonie jakby gwiazda przez drogę mleczną przezierająca. Z łuku tryumfalnego wyleci ogniotwór, a ognie bengalskie palić się będą nieustannie od zmroku do północy.

Wszystkie te splendory nie idą w porównanie z widokiem jaki dnia tego Cherbourg przedstawi zdumionemu oku. Admiralicya angielska wysyła w gościnę do Francuzów eskadrę taką, że niewiadomo czy ją Ocean uniesie. Dziesięć okrętów liniowych, pancerników pierwszéj klasy, dźwigających razem dział 374 przypłynie z Lamanchu na ten popis marynarki: „Edgar“ okręt admiralski zbrojny w ośmdziesiąt armat, otwierać będzie pochód téj siły niezmiernéj; zanim podąży „Black-Prince“ o czterdziestu działach; dalej „Prince-Consort“, tyleż dział i straszliwe pancerze.. dalej "Hektor", „Achilles“ cała Iliada *en action.* Lordowie admiralicyi i oficerowie wyżsi brytańskiego wojska, przypłyną na pokładzie admirała Dacres. Eskadra z Plymouth wyruszywszy 13 sierpnia, przybędzie 15 do Cherbourga, ażeby wraz z Francuzami obchodzić cesarskie imieniny. Jakże zmieniły się czasy! Flota francuska, niemniej potężna, wypłynie na spotkanie miłych sprzymierzeńców. Prócz mocarstw północnych, które będą także reprezentowane na tym zjeździe, Hiszpania, Portugalia, Włochy, a nawet Porta Otomańska staną w paradnym szyku. Yachty rozmaitych klubów angielskich towarzyszyć mają eskadrze angielskiej i obecnością swoją upiększą tę malowniczą fetę morską. Tylko brak księcia Napoleona, a ztąd brak księcia Wallii, niemile razić będzie.

Nazajutrz to wszystko popłynie do Brestu. Od roku 1799 nie było w tym porcie siły tak potężnej. Wtedy czterdzieści pięć okrętów i tyleż fregat pod przywództwem admirałów Brucix i Gravina tam zimowało, ale ani piękność ani moc owych statków nie idzie w porównanie z tymi, które tam teraz, jak pawie, będą się pyszniły i błyszczały pod gorącem słońcem sierpniowem.

Już dziś wnosić można, że Paryż nie będzie w Paryżu piętnastego sierpnia: kto tylko jest w możności wydania franków trzynastu, które kosztuje pociąg spacerowy tam i na powrót, ten niezawodnie dnia tego opuści stolicę, słusznie przekładając szum oceanu nad gazową pożogę miasta w kanikularnej porze.

KORESPONDENCYA.

Żegiestów 10 sierpnia.

Corocznie w czasie pory kąpielnéj spotykamy w dziennikach relacye z różnych zdrojowisk krajowych; o jednym tylko Żegestowie, chociaż położony między Krynicą a Szczawnicą, a tem samem w środku dwóch najbardziéj uczęszczanych źródeł naszych, nikt nie wspomina, pomimo cudownych prawie rezultatów, jakie woda tutejsza cierpiącym przynosi.

Jest to wprawdzie osada sielska, uboga w okazałość, ale bogata w piękności natury, skuteczność źródeł i jak najzdrowsze powietrze, a przeto pomijać jéj się nie godzi. Ktoby tu szukał komfortu i tych małych wygódek, bez których się ludzie większego świata, a osobliwie płeć piękna, w dziewiętnastym wieku obejść nie może, ten niechaj obecnie do wód żegestowskich nie przyjeżdża. — Domy i domki, których jest zaledwie kilka, z drzewa pobudowane, podług zasad architektury i konstrukcyi wynalezionéj jeszcze przed potopem, nie koniecznie odpowiadają wymaganiom pacyentów, przyzwyczajonych do wygód. — Łazienki urządzone w całéj prostocie, woda gotowana w kotłach odkrytych, brak wygodnéj pościeli w mieszkaniach, wszystko to zniechęca przybyłych na kuracyę; ale ileż za to bogactw rozsypanych ręką natury wynagradza te małe niedogodności? — Europa podziwia Semmering, Cilli i t. p. miejsca; unosi się nad położeniem Ems i innych zdrojowisk zagranicznych, a przecież na biedny Żegestów niemniéj hojne przyroda rozsypała dary. Całe brzegi Popradu od Sącza ku Muszynie przedstawiają tysiące uroczych widoków godnych pędzla Salvatora Rozy albo Claude Lauraina. Tu góry lesiste zakrzewione leszczyną, świerkami, jałowcem i innemi liściatemi drzewami; owdzie pogruchotane odłamy skał w skutek wstrząśnień przedwiekowych, tworzą obrazy, nad którymi unosi się każdy, co podziwiać umie piękności natury i i sądząc się być bliżéj Boga, uwielbia dzieła Stwórcy.

Spacerów dla chorych jest dosyć, chociaż z czasem możnaby urządzić wygodziejsze i mniéj męczące. — Restauracya jedna, ale wystarczająca tak dla miejscowych gości jako téż i dla przybywających z Krynicy i Węgier w odwiedziny do samotników żegestowskich. Potrawy dają zdrowe i za umiarkowaną cenę, nad czem czuwa miejscowy lekarz Dr Gogojewicz, corocznie przybywający na porę leczenia do tych zdrojowisk z Krakowa, któren nietylko troskliwie czuwa nad kierunkiem kuracyi, ale strzeże, aby pożywienie nie paraliżowało dobroczynnych skutków wody.

Zródeł jest dwa, które mają wielką przyszłość przed sobą, i kto wie czy nie nadejdzie chwila, że Niemcy i Francuzi przekonawszy się o prawdziwej skuteczności tych źródeł, będą przyjeżdżać do nas, a tym sposobem choćw części oddadzą nam ten grosz często tak bezpotrzebnie wyrzucany. Ale na to potrzeba przedewszystkiem aby się znalazł ktoś, coby od dzisiejszych właścicieli zakład ten nabył; bo niedosyć dobrych chęci, należy mieć odpowiednie fundusze, aby przebudować choć nie wytwornie ale wygodnie mieszkania, urządzić je odpowiednio do potrzeb ludzi słabych, słowem należy mieć pieniądze i być przedsiębiorczym. Nie wiele na to potrzeba, za wartość jednego z budujących się większych domów w wielkich miastach, można i zdrojowisko nabyć, i postawić go na stopie procentowej, a przekonany jestem, iż zamiast stu lub sto-dwudziestu osób, które tu corocznie używają kuracyi, byłoby ich cztery albo pięć razy więcej.

Opisywać specyalnie własności tych źródeł pod względem lekarskim nie jest moją rzeczą: dwie broszurki wydane przez Dra Gogojewicza, jedna w Wrocławiu w 1861 roku, druga w Krakowie w roku zeszłym, jako owoc kilkuletnich studyów i badań na miejscu z całem zamiłowaniem nauki i znajomością, najlepiej pod tym względem objaśnić potrafią; nadmieniam tylko, że wody te leczą bardzo wiele cierpień kobiecych radykalnie; wzmacniają, a tem samem odmładzają i odświeżają soki żywotne, któremi często tak nieoględnie ludzie, osobliwie żyjący w tak zwanym wielkim świecie, szafują. Iluż to, zaprędko i zawcześnie zacząwszy żyć w młodości, pokrzepiło tu zwątlone swe siły, i nauczyło się być ostrożniejszemi na przyszłość. Od kilku lat utrzymywana kontrola przekonywa, iż 3/4 przybyłych na kuracyę powraca ztąd zupełnie uleczonych. Dotychczas towarzystwo w Żegestowie składają zwykle Galicyanie, którzy przyjeżdżają z pościelą, sługami i nieledwie z całym gospodarstwem. Obecnie znajduje się około 40 osób, między któremi większa połowa kobiet. Nie jedno towarzystwo u sławnych wód europejskich, coto zebrawszy się wieczorem, poziewając udaje zabawę, mogłoby się nauczyć spędzać wesoło wieczorne chwile u wód; bo chociaż tu panien młodych jest trzy, a kawalerów tylko dwóch i to miejscowych, jednak wieczorami, kiedy na dworze chłodno robić się zaczyna, całe prawie towarzystwo liczące sobie wieku tyle prawie co piramidy egipskie, zebrane na sali, bawi się w kotka i myszkę, cenzurowanego, mruczka i tym podobne niewinne zabawy i to z całą werwą i uciechą młodości. Niechże tu kto powie, że woda odmładniała ciało tylko w czasach mitologicznych. Kto więc chce odzyskać nadwerężone zdrowie, a osobliwie odmłodnieć w całem znaczeniu tego wyrazu, niechaj pospieszy do Żegestowa a oczekiwania jego zawiedzionemi nie zostaną. *H.*

padło tyle prowincyonalnych miast naszych w ostatnich czasach. Pożary tak okropne jak Kołomyi, Buczacza okazały, jak miasta prowincyonalne pozbawione były wszelkich środków ostrożności i ratunku, i jak nagłą i ważną sprawą jest wprowadzenie jak najrychlej w całym kraju należytego porządku ogniowego i straży ogniowych po wszystkich gminach. Co do podróży p. Pranna dodać jeszcze muszę, że p. Namiestnik oświadczył, iż podczas dziesięciodniowej jego niebytności poleci dla bezpieczeństwa miasta jednemu z kapitanów inżynieryi wojskowej objąć zarząd korpusu pompierów miejskich.

W szkole Dublańskiej rozpoczął się z dniem 1 bm. kurs szkolny. Dotychczas znajduje się w zakładzie przyjętych uczniów we wszystkich trzech klasach ogółem trzydziestu. Pozostaje więc jeszcze miejsca prawie na drugie tyle; ale że zgłaszanie się trwa ciągle, zapewne więc liczba uczniów w zakładzie na rok bieżący znacznie się jeszcze powiększy. Plan reorganizacyi wykładów naukowych, którym, jak to już kilkakrotnie donosiłem, zajmuje się od dłuższego czasu komisya specyalna w tym celu złożona, tudzież zmian innych w organizacyi zakładu, ma być przedłożony najbliższemu walnemu zgromadzeniu Towarzystwa gospodarczego, i następnie dopiero, po zbadaniu i przyjęciu go przez zgromadzenie, wprowadzony w życie.

— W tych dniach umarł w Głogowie jeden z najzdolniejszych uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego Karol Prokop. Będąc słabym i mając sobie przepisane lekarstwo, wziął przez omyłkę zamiast takowego flaszeczkę z kwasem saletrowym, którego używał w pracach swoich chemicznych, i połknął tyle tego płynu gryzącego, że wszelki ratunek okazał się bezskutecznym.

— Malarz lwowski Juliusz Błotnicki brat publicysty, zginął strasznym sposobem. Zajęty będąc malowaniem w kościele grecko-katolickim w Uhnowie, spadł w d. 7 sierpnia z trzechpiętrowego rusztowania na posadzkę i na miejscu żyć przestał.

— W dniach 12ym i 13ym sierpnia, pomimo że chmurki cienkie przeciągały osobliwie 12go, ciepło doszło do wysokiego stopnia, bowiem dnia pierwszego do + 22°,3 od + 10°,1 drugiego zaś do + 23°,5 od +11°,4. Barometr szedł w górę do 6tej godziny rana 13go, odtąd zaś na dół i wskazywał dnia 14go o godzinie 6tej rano 328''',98 termometr zaś w cieniu + 15°,2 R.

— We wtorek dnia 15go sierpnia (*Święto*), Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny; we środę dnia 16 sierpnia, S. Rocha wyznawcy.

(Nekrolog.)

Znowu jedno zacne i poczciwe serce zastygło w Szkalbmierskiej ziemi: wczoraj co tylko żyje i czuje w tej okolicy, odprowadziło tłumnie zwłoki ś. p. Antoniego Kamockiego i złożyło w grobie kaplicy familijnej na cmentarzu kościeleckim. Był to jeden z tych obywateli, którego pamięć zachowa się długo, a strata nie zastąpi już nigdy. Pracowita ta ręka, której ślad w dużym majątku wszędzie się spostrzega, nie szczędziła nic dla chwały Boga i nędzy ludzkiej. Zamożni włościanie licznych dóbr jego nie zaznali biedy, bo kto pociechy i rady zapragnął, spieszył w gościnne progi, gdzie zarówno wesołą jak stroskaną witano drużynę. Ileż to razy ten tłum, cisnący się za trumną ś. p. Kamockiego, zgromadzał się w ciasnym domku ostrowskim, a potem w pałacu kościeleckim: kochany nasz sąsiad umiał prosić, a nikt nie potrafił odmówić. Ostatnić to podobno dom, który łączył bliskich i dalekich tej okolicy: był On przykładem wytrwałej pracy, życia rodzinnego i sąsiedzkiego, był to prawdziwy obywatel, kochał swoją Ojczyznę, jak ją kochać należy, upiękniał i podnosił tę rodzinną ziemię, a jak najmniej ją opuszczał, dzieląc z nią razem i złą dolę, jaką Bóg na nią zesłał... Obcy wędrowiec podróżując przez obszerne włości Jego, pozna łatwo, że żył tam pracowity, pobożny dziedzic, syn kościoła, a ojciec swych poddanych.— Te słów kilka, przyjacielską kreślone ręką, nie kuszą się bynajmniej o opisanie życia Jego; jest to tylko serdeczny głos żalu naszej okolicy, gdzie żyć będzie w pamięci dobrem wspomnieniem między ubogimi i bogatymi, bośmy Go kochali, cenili i nigdy o Nim niezapomnimy. Ł.

Z Szkalbmierskiego d. 13 sierpnia.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Krakowska komisya namiestnicza o uzupełnieniu 6 klasowego gimnazyum w N. Sączu z funduszu naukowego Galicyi zachodniej, i otwarciu w r. b. klasy 7ej. — Władza obw. krakowska o nakazie składania fasyj po dzień ostatni sierpnia r. b.— Sąd kraj. krakowski o przyznaniu w skutku prośby p. Wandy Chwalibogowej indemnizacyi za dobra Grojec w kwocie 1131 złr. a za Zaborze 136 złr. 47$\frac{1}{2}$ c. Zgłoszenia się wierzycieli do 30 września.

Licytacye. W d. 21 i 28 sierpnia wydzierżawienie 100% dodatku gminnego od spirytusu (cena wyw. 4669 złr.); i w d. 21 i 29 sierpnia wydzierżawienie 35% dodatku gminnego od piwa w mieście Zbarażu, cena wyw. 481 złr. 2 c.— W d. 28 września w Tarnopolu relicytacya realności tamże p. Seweryna Wszelaczyńskiego; cena wyw. 3256 złr. 17 c.— W d. 17 i 31 sierpnia i 14 września sprzedaż placu pod l. 52 w Stojanowie.— Oferty do 24 sierpnia we Lwowie na dostawę materyałów do gościńców w okręgu drogowym Stryjskim cena wyw. 5728 złr. 25 c. w Brzeżańskim, cena wyw. 6186 złr. 90 c. Stanisławowskim cena wyw. 432 złr.— Oferty do 20 sierpnia w Złoczowie wydzierżawienie na rok myta w Rozhadowie, cena fisk. 160 złr. W Kałuszu w d. 28 sierpnia sprzedaż chmielnika w Pojle, cena wywołania 3912 złr. 60 c. w d. 29 sierpnia murowanego spichrza w Kałuszu z ogrodem, cena wyw. 4661 złr. 32 c. w d. 30 szlachtuza w Kałuszu, cena wyw. 4462 złr. 60 c.

Przyjechali do Krakowa od 13 do 14 sierpnia.

HOTEL DREZDEŃSKI: Teresa Hüpner żona kupca ze Szląska, Wilhelm Höflich c. k. adjunkt z Gorlic, Jan Bzowski wł. dóbr z Król. Polskiego.

Wyjechali.

HOTEL DREZDEŃSKI. Teresa Hüpner żona kupca do Lwowa, Wilhelm Höflich c. k. adjutant do Gorlic, X. Wincenty Malinowski proboszcz do Błazow.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

O Banku Ziemskim Davida (de Cholet).

Pomiędzy przedsiębiorstwami, któremi społeczeństwa zachodniej i środkowej Europy swój postęp ekonomiczny w dziejach ostatnich lat dziesiątka stwierdzają, niepośledniie miejsce zajmują banki rolnicze. Już to konieczną cechą i zwyczajnem znamieniem rozwoju materyalnego, są zakłady kredytowe, albo raczej więcej rozwinięte i więcej doskonałe ich formy: bo kredyt jaki taki już w pierwotnych towarzystwach ludzkich znachodzony bywa. Najpewniejszą i ostateczną podstawą kredytu jest zaś niezaprzeczenie własność ziemska, dająca najwięcej rękojmi stałości i niezmienności. Zdawałoby się więc, że właściciele ziemi powinniby być w posiadaniu prawie nieograniczonego kredytu, któremu najpewniejszy zastaw ofiarować mogą. Tymczasem dosyć zajrzeć w roczniki gospodarcze, żeby się przekonać, że ziemia od najdawniejszych czasów, tego tyle jej potrzebnego narzędzia produkcyi pozbawioną była, że obfitując nawet we wszystkie artykuły do utrzymania życia innych klas społecznych niezbędne, pomimo to wyjątkowo tylko dostatecznym kapitałem obrotowym rozporządzać mogła.

Jeżeli kiedy, to w ostatnich czasach to upośledzone położenie własności ziemskiej boleśnie czuć się dawało tak mniejszym jak większym posiadaczom. Zwróciło ono od dawna uwagę ludzi myślących, którzy zgadzając się zupełnie co do istoty rzeczy, różnili się co do środków, przez które by do pożądanego celu dojść można. Nie brakło też projektów, które zwrócenie kapitałów do ziemi za zadanie sobie stawiając, mniejsze lub większe rezultaty na tej drodze osiągały. Francya stojąca pod względem kredytu ziemskiego wiele po za Niemcami w tyle, w ostatnich kilkunastu latach olbrzymiemi krokami starała się zrównać ze współzawodniczącymi z nią sąsiadami z tamtej strony Renu. Naszemu rodakowi Wołowskiemu należy się zasługa, że to, co wszyscy na wpół niby czuli i niejasno pojmowali, wyraźnie i dobitnie w rozprawie o reformie hipotecznej wypowiedział *).

Jednem z najcelniejszych dzieł administracyjnych teraźniejszego Cesarza Francuzów, jest niezawodnie założenie Towarzystwa kredytu ziemskiego w r. 1852.

Towarzystwo to z ogromnym kapitałem zakładowym 500 milionów franków, nie odpowiedziało jednak dotąd swojemu zadaniu. Pierwszy błąd leżał w zbytecznej centralizacyi. Trudno nawet przypuścić, aby Towarzystwo mające swoją siedzibę w Paryżu, mogło i chciało zaspokoić potrzeby własności ziemskiej o 200 lub więcej mil od siebie odległej. To też w rezultacie widzimy, że pomiędzy 362 milionami franków aż do końca 1862 r. przez Tow. rozpożyczonych, departament Sekwany figuruje w cyfrze 260 milionów, a na wszystkie inne departamenta pozostaje tylko 102 milionów. Cyfry te dosyć są wymowne, aby okazać, że dyrekcya zbyt ma na oku interesa lokalne Paryża i okolicy, o odleglejsze prowincye mało się troszcząc.

Wymowniejszą jeszcze jest 10%wa dywidenda przez ciąg lat kilku przez dyrekcyą akcyonaryuszom wypłacana. Jużto więcej jak podejrzanemi są zyski, które taką dywidendę możebną uczyniły. Mimowolnie przychodzi na myśl Zakład kredytu ruchomego, który między innemi miał także pretensyą ożywiania kapitałami ziemi. Tymczasem zbyt znaną jest rzeczą, że jego cudowne dywidendy, które w przeciągu jednego roku między 59 a 303 frankami od akcyi 500 frankowej oscylowały, były owocem pozakulisowych spekulacyj na giełdzie paryskiej.

Tego rodzaju zakłady dla własności ziemskiej żadną pomocą być nie mogą. Ziemia niesie całkiem pewny, ale nie wysoki dochód; ztąd też papiery, czyli obligi hipoteczne stałość i pewność lokacyi niskością procentu okupywać muszą. Stary ten i dawno udowodniony pewnik, zanadto często był dotąd zapoznawany, a owe dosyć dzisiaj już liczne ofiary fałszywej spekulacyi, gdy im spodziewane i obiecane zyski, jak bańki mydlane, przed oczami zniknęły, własnem doświadczeniem stwierdziły prawdę, że renta ziemska nie daje nadzwyczajnych dochodów, jakiemi więcej wątpliwy przemysł czasami szczęśliwych przedsiębiorców obdarza.

W ostatnich czasach widzimy też we Francyi nader szczęśliwy zwrot, który kredyt ziemski na pewniejszych chce oprzeć podstawach, a którego reprezentantem i niejako ostatnim wyrazem stał się *David*. Znany ten ekonomista i głęboki myśliciel jest twórcą oryginalnego nieco i z dzisiejszemi stosunkami nie zupełnie dającego się pogodzić projektu, który jednak w ojczyźnie swojej powszechną na siebie zwrócił uwagę, i za bardzo godny zastanowienia ogólnie uznanym został; któremu też zdaniem naszem wielką można wróżyć przyszłość.

Chcąc zapoznać czytelników polskich z bankiem hipotecznym Davida, postanowiliśmy przytoczyć tutaj w wolnym przekładzie kilka ustępów z dzieła samego autora, zastrzegając sobie tylko zwrócenie uwagi na celniejsze ustępy, i odwołując się do dziełka: *Terre et credit ou étude financière et juridique sur la Banque territoriale de David (de Cholet) par Casimir Frègier. Paris 1865.* — Praca ta w jednych miejscach dosłownie cytuje, a w innych wybornie streszcza oryginalne dzieło Davida, które dla swej obszerności i dogmatycznej ciemności mniej jest dla publiczności przystępne.

„Bank francuski, powiada p. David, jest pod pewnym względem opatrznością handlujących i przemysłowców. Z kapitałem ograniczonym, podpadającym, — ściśle rzeczy wziąwszy — zatracie i zniszczeniu, przynosi on swym założycielom znaczne zyski, a oddaje według przyznania swych najzaciętszych nawet przeciwników, równie państwu jak i prywatnym niezmierne usługi. Dla czegóżby więc instytucya opierająca się na kapitale ziemi, wartości, — powiedzieć można — nieograniczonej, a z natury swojej niezatracalnej i wiecznej, dlaczegóżby powiadam, instytucya taka pod nazwą banku ziemskiego, utworzona na obraz banku francuskiego, nie mogła stać się opatrznością własności ziemskiej, narzędziem przeznaczonem do wybawienia tej własności z kłopotliwego jej położenia i uwolnienia jej z tak upakarzającej niewoli, w jakiej ciągle się znajduje, — pośrednikiem nareszcie potężnym pomiędzy wierzycielami i dłużnikami, któryby mógł zbogacić jednych i drugich, któryby dogadzał zarazem interesom publicznym i prywatnym, tak właścicielom ziemskim jak i państwu?

Dla ekonomisty równie jak i dla prawnika, dla finansisty równie jak i dla publicysty, żadna instytucya kredytu ziemskiego nie jest właściwie godną tego imienia, jeżeli nie posiada pewnych warunków i jeżeli nie odpowiada pewnym wymogom.

Warunki o których wspomniałem są:

1) Kapitał obfity, niewyczerpany, a przy tem tani.

2) Kapitał zagwarantowany hipotecznie na nieruchomościach przenoszących przynajmniej trzy razy jego wartość — i przedstawiony przez bilety bankowe nie podpadające wcale obniżeniu, któreby wzbudzały więcej zaufania i obiegały z większą łatwością, jak bilety banku francuskiego, a któreby przyjmowane były przez publiczność z równą łatwością jak srebro i złoto, nie potrzebując na to kursu przymusowego.

3) Łatwość zaciągnięcia pożyczki polegająca na uproszczeniu form i zredukowaniu ad minimum kosztów i wynagrodzeń.

4) Odsetki małe, stałe a w każdym razie niższe od dochodu czystego nieruchomości służącej za zastaw zaciągnionej pożyczki.

5) Ułatwienie pożyczającemu spłacenia według woli w całości lub w częściach wypożyczonego kapitału, równie jak umożebnienie mu umorzenia pożyczki za pomocą spłat rocznych regularnych i sumiennych na pewien szereg lat rozłożonych.

6) Łatwość zrealizowania tj. pozbycia zastawu, na który pożyczka została zaciągniętą.“

Bank Davida posiada te wszystkie warunki, jak się o tem przy bliższem zastanowieniu nad jego mechanizmem przekonamy.

Bank ten nie jest niczem innem, jak stowarzyszeniem kredytowem bezimiennem, zostającem pod najwyższą kontrolą rządu, a mającem na celu zaspokojenie potrzeb rolnictwa. Członkami tego stowarzyszenia mogą być wszyscy właściciele ziemscy we Francyi zamieszkali, jeżeli ich nieruchomości, z któremi do spółki przystąpić chcą, wolne są od wszelkiego ciężaru gruntowego lub hipoteki. Te nieruchomości zabezpieczają wartość biletów na okaziciela, które bank ma puścić w obieg, aż do wysokości sumy przedstawiającej w przybliżeniu oszacowaną wartość tych nieruchomości. Wspomniane bilety nie przynoszą odsetków, płatne są na okaziciela i nie mają wcale przymusowego kursu, nie używając pod tym względem więcej przywilejów, jak bilety Banku Francuzkiego. Są one opatrzone podpisami trzech członków administracyi banku ziemskiego i komisarza rządowego, wyznaczonego do tej czynności.

Bank pożycza bilety na okaziciela zamiast monety brzęczącej, na przeciąg czasu od 3 do 50 lat i to właścicielom ziemskim, których majątek dwa razy więcej jest wart, jak wynosi suma wypożyczona.

W ten sposób bilety wypuszczone w obieg przez bank ziemski są zabezpieczone:

1. Zanim jeszcze wypożyczonemi zostały, przez nieruchomości będące równej z niemi wartości.

2. Skoro zaś raz bilety te na pożyczki obrócone zostały, wtedy zabezpieczone są nieruchomościami wartości potrójnej.

Porównywając bilety banku ziemskiego z biletami banku francuzkiego, widzimy: 1. że te ostatnie są zabezpieczone gotowizną tylko do czwartej części ich nominalnej wartości dochodzącą, gdy tymczasem bilety banku ziemskiego zostając pod podwójną gwarancyą właścicieli pożyczających i wypożyczających, mają za podstawę nieruchomości przenoszące ich potrójną wartość.

2. Innemi słowami mówiąc, przedstawiają bilety banku ziemskiego 9 do 12 razy silniejszą rękojmię materyalną, jak bilety banku francuzkiego. Gdy nadto operacye banku ziemskiego, nie miały nic wspólnego ze spekulacyami przemysłowemi, przeto jego bilety nie mogą podpadać obniżeniu wartości, ani też być w zawisłości od wypadków które w danym razie na szwank narażają najwięcej niewzruszone przedsiębiorstwa, nie oszczędzając nawet Banku francuzkiego. Bilety banku ziemskiego mające wartość o tyle rzeczywistą i pewną, o ile wartość assygnat była wątpliwa i podejrzana, o wiele lepiej zabezpieczone aniżeli bilety banku francuzkiego, nie mogą być jak tylko równie poszukiwane, i z równą gorliwością i zaufaniem przyjmowane jak te ostatnie. Ponieważ utworzenie tych biletów nie będzie kosztowało nic albo tyle co nic, przeto bank będzie je mógł pożyczać, rachując tylko po 4% rocznie, tak żeby z tej summy po odtrąceniu kosztów administracyi 2% stowarzyszonym albo raczej pożyczającym, a 2% państwu przypaść mogło. Państwo otrzyma tę część odsetków w zamian za opłaty i koszta od przenoszenia własności i zahipotekowania długów gruntowych dotąd pobierane, a których na wieki się zrzecze. W żadnym razie puszczone w obieg bilety nie będą mogły przejść wysokości summ wypożyczonych.

Wypożyczający będzie miał wolność uwolnienia się przez spłacenie naprzód całości lub części sumy wypożyczonej. Udzielający pożyczkę albo wierzyciel może przedłużać w nieskończoność czas swego udziału w stowarzyszeniu. Może on jednak także oswobodzić swe nieruchomości w banku zastawione, uprzedziwszy bank 3 lub 6 miesięcy naprzód. Członek pożyczający, którego majątek został obciążony hipoteką, na korzyść bądźto banku bądź kogoś trzeciego, może się też stać członkiem zaciągającym pożyczkę, ale tylko do wysokości połowy swego czystego majątku.

Specyalnie do tego mianowani przez rząd notaryusze, dostaną od banku polecenie za stósownem wynagrodzeniem roztrząsać i rozpoznawać prośby i żądania pożyczki.

Taki jest mniej więcej mechaniczny układ banku, zobaczmy teraz motora, który tę maszynę ma w ruch wprowadzić.

(Dokończenie nastąpi.)

*) Reforme hypothecaire, organisation du crédit foncier par M. Wołowski. Paris 1843.
Nie upłynęło też lat 10 jak wyłuszczone tam zasady przez twórcze i organiczne rządy Napoleona IIIgo w życie wprowadzone zostały.

Listy ze wsi.

Z nad Bugu 8 sierpnia.

Tej wiosny sprowadziłem Claytona i Shuttlewortha grabiarkę i przewracarkę (Nicolsons Heuwender) i tego lata doświadczałem ich użyteczności na różnych łąkach i koniczynach, i mogę je każdemu gospodarzowi sumiennie polecić.

Obydwie maszyny pracując, zajmują w szerokości sążeń, tj. przewracarka na sążeń w szerz przewraca, a grabiarka w szerz na sążeń gromadzi siano.

Ryz 4 czyli 20 morgów dziennie można rozrzucić i skupić, a za pomocą 18tu ludzi w kopiec złożyć. Czem mniej nawracać trzeba maszynę, tem lepiej, bo się nie traci czasu na skrętach.

W grabiach chodzi jeden koń, a dwoje ludzi trzeba do prowadzenia konia i podnoszenia grabek, gdy się napełnią sianem; do przewracarki trzeba parę koni i jednego człowieka; który dla większego pośpiechu na koniu siedzieć może.

Przewracarką najlepiej iść w poprzek pokosów dla tego, że cała szerokość maszyny natenczas działa, podchwytuje pokosy i przez siebie przerzuca, gdy zaś wzdłuż pokosów iść musi, maszyna nieznachodząc pokosów w całej swej szerokości, w części daremnie pracuje, dla tego trzeba kośbę tak prowadzić, aby pokosy padały wszystkie równolegle a nie w poprzek jedne drugich. Przewracarka tak szybko działa, że gdzie tylko cokolwiek lepsze pokosy znachodzi, tam podchwyconą i przez siebie rzuconą trawą, tworzy niby opaskę z zielonej wstęgi; przez co się do prędkiego suszenia nadzwyczajnie przyczynia, a rozrzucenie pokosów jest tak lekkie i dokładne, jak nigdy rękami nie da się osiągnąć i uskutecznić; a był i ten wypadek, że po dwukrotnem przejściu przewracarki w dniu dżdżystym, mogłem zaraz grabarkę puścić.

Przewracarki wyrabia Clayton i Shuttelworth dwa gatunki tj. tańszą, która przewraca w jedną stronę przodem, i droższą, która przewraca wprzód i w tył a zatem w dwie strony. Maszyny zresztą działają zupełnie jednakowo, tylko że droższa jest cięższa cokolwiek; a jakkolwiek obydwie maszyny są gibkie, to droższa ma to dobrego, że można nią w tył rozrzucać pokosy; a natenczas zęby natrafiając na większe przeszkody, same zamykają się i przez to omijają takowe.

Grabiarka u mnie pierwszy raz pracowała na koniczynie, która na pokosach po rozrzuceniu, po tygodniowym deszczu, tak zarosła była, że jej ani znać było, i dobrze się sprawiła. Zgromadziła na jednej ryzie 12 kopic, gdy na drugiej ryzie obok rękami tylko 5 kopic ludzie zgromadzili; a że obydwie ryzy zupełnie jednakowe były, co do gleby, uprawy i stanu koniczyny; zastanowiło mnie to, i kazałem puścić grabiarkę jeszcze na tę ryzę, na której rękami tylko 5 kopic nagromadzono. Otóż grabiarka jeszcze 4 kopic nagromadziła drobnej koniczyny, a byłaby i te brakujące 3 kopy zgromadziła, ale drobna koniczyna zębami porywana, przesuwała się pomiędzy te, ponieważ grubsza koniczyna już była zebrana, a drobna nie miała się z czem łączyć, wiązać, aby się utrzymała na zębach maszyny.

Grabiarka tak czysto gromadzi siano, że po niej nie ma co poprawiać, gdy po ręcznej robocie grabiarka zawsze jeszcze dużo nagromadzi siana.

Zysk widoczny z grabiarki, nie mówiąc już o tym największym zysku, że tyle rąk oszczędzonych od grabania, mógłem użyć do pielenia i innych zatrudnień.

Grabiarką można i zboże na pokosach, w snopy ściągać i za nią zawsze wiązać — robota czysta.

Grabiarkę i przewracarkę sprowadziłem przez dom komisowy pp. Niewiadomskiego i Semetkowskiego we Lwowie. Dom komisowy ułatwiając mi nabycie tych maszyn, sprowadził je nie tylko w najkrótszym czasie i w dobrym stanie, ale i najtaniej.

Przy tej sposobności donoszę także o urodzajach naszych.

Pszenicy będzie $\frac{1}{5}$ dobrego zbioru.
Żyta „ $\frac{1}{4}$ „ „
Jęczmiona bardzo ładne.
Owsy „ „
Wyki i inne strączkowe rośliny dobre.
Hreczka licha.

Kartofli niebędzie plonu obfitego, bo są małe jak orzechy, a posucha trwa ciągle. Koniczyny porządnej, niskie, przez upały cierpią — pierwsze lepsze były, choć zawsze niskie; nasienie z pierwszej ładne — ale bardzo go mało.

Siana tego roku z suchych łąk o $\frac{1}{3}$ mniej jak zeszłego roku, z mokrych o $\frac{1}{4}$ więcej — Chmiel z początku ładny, teraz usycha, — mało idzie do kwiatu.

Dużo oziminy tego roku lub przeorano, lub później skoszono dla mnogości *dziczka*. (co to jest? *P. R.*)

Niemożna tegorocznego urodzaju nazwać miernym, lecz złym, bo oziminy chybiły, a gdyby nie jęczmiona i cokolwiek więcej kartofli, jak na pokrycie nasienia potrzeba, to by głód przed nowym rokiem już zawitał, — a tak po nowym roku nastąpi.

Od 4go b. m. nastały deszcze silne z wiatrem i oziębiło się znacznie na 9 stopni Reaum. Jęczmiona po największej części na pokosach.

Pszenica na pniu, żyto w kopach.

Kupcy zjawiają i dopytują się za pszenicą nową i starą; płacą chętnie za nową po 5 fl. za korzec, z odbiorem po siejbie bez wagi loco.

I. S.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 12go sierpnia. Bar. Pfordten odwlókł swój wyjazd; zapewne z powodu porozumienia się między Austryą i Prusami. Dzisiaj odbywała się znowu narada bar. Pfordenta z baronem Beustem.

Monachium 13 sierpnia. Wirtemberski minister spraw zagranicznych bar. Varnbübler przybył tu wczoraj popołudniu. Zaraz za przybyciem swojem miał długą naradę z bar. Pfordten i bar. Beustem. Ten ostatni wyjechał wczoraj do Salzburga, a minister wirtemberski dziś wrócił do Sztutgartu, dokąd poseł saski hr. Vitzthum w szczególnej misyi dziś wyjeżdża.

Brema 13 sierpnia. Admirał Goldsborough dowódzca eskadry ameryańskiej wysłanej na wody europejskie przybył tutaj. Eskadra jego stoi w Texel i ma zwiedzić różne porty europejskie.

Karlsruhe 12 sierpnia. Tutejsza gazeta donosi urzędownie: Odesłanie sprawy szlezwicko-holsztyńskiej do Bundestagu dla bezpośredniego jej traktowania jest w tej chwili niestósownem. Dopiero wtedy, gdyby znikła nadzieja porozumienia się mocarstw niemieckich między sobą, możnaby myśleć o wdaniu się Związku. Ale i wtedy jest wątpliwą rzeczą, czy Związek dobrzeby zrobił wdając się.

Elberfeld 12go sierpnia. Tutejsza gazeta donosi z Wiednia z 11go: W. ks. Oldenburski spodziewany jest w Salzburgu, gdzie się zjedzie z Cesarzem austryackim i Królem pruskim.

Antwerpia 12 sierpnia. Księstwo Walii przybyli tutaj na jachcie „Osborne“. Nie było przyjęcia urzędowego. Księstwo odjechali do Niemiec.

Paryż 12 sierpnia. Zapowiadana narada między Nigrą posłem włoskim a hr. Goltzem, pruskim, tyczy się sprawy przymierza handlowego. Nubar pasza ma ofiarować Cesarzowi kilka pułków egipskich do Meksyku.

Paryż 13 sierpnia. P. Bismark spodziewany w Biarritz dopiero w połowie września.

Ankona 12 sierpnia. Wczoraj zachorowało na cholerę 77 osób, umarło 39.

Ankona 12 sierpnia. Z 62 chorych dziś zmarło 12. Prócz tego umarło 55 z tych, którzy poprzednich dni zachorowali.

Marsylia 12 sierpnia. Listy z Rzymu z 8go potwierdzają, że wydany został nakaz zaciągnięcia 3000 ludzi dla uzupełnienia kadr teraźniejszej armii papieskiej. W Rzymie nie było dotąd ani jednego przypadku cholery.

Petersburg 11 sierpnia. Naczelnik poczt i telegrafów tajny radzca Tołstoj i pełnomocnik pruski podpisali 9go b. m. nowy traktat pocztowy między Rosyą a związkiem pocztowym i telegrafowym niemieckim.

Petersburg 12 sierpnia. Ukaz cesarski zarządza zniżenie etatu dwóch dywizyj gwardyjskich, 22 dywizyj piechotnych i dwóch brygad artyleryjskich ze stanu zwiększonego na zwykłą stopę pokojową, następnie 10 dywizyj ma być ze stopy pokojowej zniżone do kadr, dwie dywizye jazdy z 16 na 14 rot w każdym szwadronie; dwie dywizye mają pozostać na zwiększonej stopie pokojowej.

Madryt 13 sierpnia. Rządy hiszpański i włoski zamierzają zawrzeć traktat pocztowy. Z Madrytu wysłano stroje królowej do St. Sebastian. Zjazd królowej z Cesarzem Napoleonem staje się znów prawdopodobniejszym.

Galacz 12 sierpnia wieczór (*Sonnt. Ztg*). Dziś zmarły trzy osoby na cholerę.

Nowy Jork 3go sierpnia wieczór. Prezydent Johnson jest chory. Dług publiczny ogólny podany został urzędownie w d. 1 lipca rb. na 2756 milionów dolarów. Władze wojskowe unieważniły ostatnie wybory w Richmond.

Czy zjazd obu monarchów niemieckich przyjdzie do skutku — o tem nikt jeszcze z pewnością twierdzić nie chce, lubo widocznem jest, że się toczą ciągle układy o podstawy przyszłej umowy, po których obustronnem przyjęciu monarchowie zjechaliby się z sobą. Niepewność zjazdu najlepiej się też tłumaczy naznaczaniem mu różnych miejsc i dat. Jeszcze wczoraj donoszono półurzędownie, że Cesarz Jmć bawić będzie w Ischl do 20go i tam przepędzi w gronie familijnem dzień urodzin swoich; król Pruski miał już 17go, jak donosi *Nordd. allg. Ztg*, wyjechać z Gastein. Dziś znów utrzymuje się mniemanie, że zjazd nastąpi w Salzburgu, że N. Pan przybędzie tam na obchód strzelecki i podejmować będzie króla. Mniejsza zresztą o dzień i miejsce; główna rzecz, czy nastąpi zgoda. A lubo nikt o wojnie nie myśli, wszelako dłuższe trwanie rozdwojenia między dwoma mocarstwami niemieckiemi mogłoby zawichrzyć księstwami i wprowadzić w polityce zagranicznej innych państw zwrot oparty na tem rozdwojeniu Niemiec. Krzątanie się ministrów saskiego, bawarskiego i wirtemberskiego naprowadza na myśl łączenia się państw średnich z Austryą, zwłaszcza, że jak słychać, Bawarya, którą p. Bismark ujmował sobie, przeszła znowu do obozu austryackiego. Dzienniki pruskie żywią nadzieję, że Austrya przyjmie ks. Oldenburskiego, a zrzecze się popierania Augustenburga. Byłoby to czemś więcej jak zmianą osoby kandydata, bo kandydatura oldenburska wchodzi w plany zamienne polityki prusko-rosyjskiej. W Wiedniu głoszą, że Rosya z Prusami pragną wynagrodzić Augustenburga a zarazem i Austryę osadzeniem tego księcia na tronie rumuńskim, tak aby Rumunia przeszła niejako pod zwierzchnictwo Austryi. Otóż plan pruski wynagrodzenia Austryi księstwami Naddunajskiemi w ten sposób miałby się tłumaczyć. Pogłoski o zaburzeniach w Jassach i Krajowej są zmyślone. Była podobno jakaś bitka o tytoń, z czego zrobiono wypadek polityczny.

We Francyi mowa tylko o przygotowaniach do imienin napoleońskich. *Monitor* ogłosił program takowych. Cesarz Napołeon bawi w obozie pod Chalons, i ma ztamtąd wyjechać 20go i omijając Paryż przybyć do Biarritz. Dziś znów większe są widoki zjazdu Cesarza z królową Izabellą. Donoszą o tem dziś dzienniki paryskie.

Dzienniki francuskie zajmują się sprawą niemiecką niemal wyłącznie. Rozumowania ich służą do okazania, iż Francya zdala trzymać się zamierza tego sporu.

Indep. belge zaprzecza, aby między hr. Goltzem i p. Nigrą zachodziły w Paryżu porozumienia się, które miałyby znaczenie ze względu na spór prusko austryacki.

Wystąpienie ministra sprawiedliwości Vacca z gabinetu włoskiego uważanem jest za krok ułatwiający odnowienie układów z Rzymem. Zaraz też, lubo jeszcze, jak sądzimy, zawcześnie, puszczono wieść, że te układy niebawem rozpoczną się.

Z Ameryki doniesienia dosyć są niepokojące. Rząd unieważnił wybory w Richmond, z powodu wykluczenia z wyborów wojska, które powinno tam głosować gdzie stoi załogą. Dawniej wojsko nie szło prawie w rachubę, bo załogi były małe; dziś przeciwnie, załoga w Richmond zaważy swojemi głosami w wyborach. Doniesienia przez Nowy Jork z Meksyku mówią o blokowaniu Matamoras, tudzież przedstawiają stan rzeczy nad Rio grande, jak gdyby lada dzień miało przyjść do spotkania się wojsk meksykańskich z amerykańskiemi. Jeden z jenerałów chciał podobno na własną rękę przeprawić się przez rzekę, lecz z Washingtonu, gdy się dowiedziano telegrafem o przygotowaniach do tego czynionych, kazano tąż drogą zaniechać przeprawy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 14 sierpnia wieczór. *Gen. Correspondenz* dowiaduje się ze strony wiarogodnej, że król Pruski zamierza wyjechać z Gastein 19go b. m. i zapewne w tymże dniu nastąpi widzenie się króla z Cesarzem JMcią w Salzburgu.

Kursa. **Wiedeń** 14 sierpnia wieczór. Kolej północna 1662. — Akcye kredytowe 175·90. — Losy z r. 1860 90. — Losy z r. 1864 81. — **Paryż** 14 sierpnia. Renta w końcu 67·95.

Z powodu uroczystego święta, „CZAS“ jutro nie wyjdzie.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Z Drukarni ***E. Winiarza*** we LWOWIE, wyszła i jest w księgarniach tamże do nabycia:

HOMEOPATYA,

jéj zasada i teorya działania jéj leków,

wyjaśnione krytycznym rozbiorem dzieła ***Kaczkowskiego.***

Napisał ***Dr. W. Jasiński.***

Cena 50 centów. (3124-9-13)T

Winogrona i Brzoskwinie **włoskie**

nadchodzą co dzień świeże do Handlu

Edwarda Fuchsa w KRAKOWIE.

W tymże Handlu dostać można gotowéj **Masy do zapuszczania posadzki.** (3229-1-3)

Amerykański Glanc do krochmalu

z fabryki (3181-1-4)

P. J. Klotten & C. w Kolonii.

Już od wielu lat szczyci się wyrób ten w przemysłowym postępie nowszych czasów szczególnem uznaniem we wszystkich głównych miastach Europy. Przez użycie tego wyrobu, który jest dodatkiem do krochmalu, otrzymuje bielizna bardzo piękną białość, piękny połysk i gładkość, niemniéj tak delikatną twardość, że takowa wszelkiemu łamaniu się zwykle krochmalonéj bielizny zapobiega. Artykuł ten sprzedaje się w tabliczkach z instrukcyą użycia. Cena tabliczki (wystarczającéj do 5 funtów krochmalu) 24 centów.

Dotąd jest do nabycia w Krakowie u p. *Antoniego Hölzla,* — u p. *J. N. Waltera,* — u p. *Stanisława Feintucha* — u p. *Mikołaja Jawornickiego* i u p. *Karola Rzący.*

Poszukuje się Ajentów do kupna!

Pewne Towarzystwo angielskie poszukuje Ajentów na całą Austryę, którzyby z produktami krajowemi byli obznajomieni. — Stała płaca złr. 1.200 do 1.500. — Frankowane oferty w niemieckim, angielskim lub francuzkim języku uprasza się adresować: **„Herren John Greenham & C., 40, caledonium road in London.“** (3225-1-2)T

Poszukuje się **BONY** do dzieci w Krakowie dla francuzkiego języka, któraby jednak umiała przynajmniéj od potrzeby mówić po polsku lub po niemiecku. — Bliższa wiadomość w *Administracyi „Czasu.“* (3182-1-2)

MŁYN w Siepráwiu,

powiecie Podgórskim,

o dwóch kamieniach, do którego 40 morgów gruntu z zasiewem tak zimowym jak i wiosennym należy, z budynkami nowemi, jest na lat sześć od 1go Czerwca 1866 r. do wydzierżawienia. (3226-1-3)T

Bliższa wiadomość w Kawęcinach, poczta Mogilany, u właściciela dóbr.

W. ZASACKI.

Magazyn Sukien mężkich,

w Rynku głównym pod L. 51, (w domu, w którym się znajduje kawiarnia p. *Wielanda.)*

Z powodu zbliżającéj się pory jesiennéj nastąpi

Wyprzedaż ubiorów mężkich,

najnowszego kroju, z materyj najlepszych **po znacznie zniżonych cenach.**

Wszelkie obstalunki przyjmują i uskuteczniają się w 12tu godzinach po zamówieniu. (3183-1-)

Uwagi godne!

Wielkie losowanie kapitałów, składające się z **jednego Miliona 433.190 złr.** — gwarantowane przez wolne miasto Frankfurt n. M. — Początek ciągnienia **dnia 23 Sierpnia,** koniec **13**go **Października 1865,** z następującemi wygranemi: **zł. reńs. 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, 10 po 2.000, 112 po 1.000 itd.**

Cały losy ważne na 21 ciągnień koszt. złr. 90
½ „ „ „ „ „ „ 45
¼ „ „ „ „ „ „ 22½
⅛ losów „ „ „ „ „ 11¼

i są do nabycia za nadesłaniem należytości w głównym składzie losów

„C. P. HAHN,

gros. Sandgasse 14 in Frankfurt a. M.“

NB. Wygrane zostaną przesłane natychmiast w gotowiznie srebrem. (3227-1-2)T

Szczepan Mann,

Fabrykant broni,



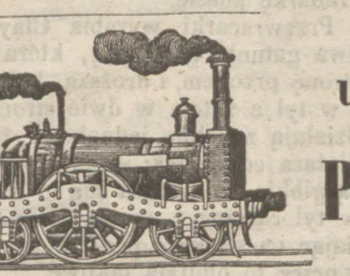
i wyrabiający nowe uprzywilejowane rewolwery, *w Wiedniu, Stadt Kohlmarkt N. 14,* poleca po najtańszych cenach fabrycznych swój wielki Skład **dubeltówek** kapslowych, **sztućców** tyrolskich do polowania, do tarczy i rewolwerowych, **strzelb** do prędkiego nabijania, igłowych, Lafoszowek i Lankastrówek; wszelkich gatunków **pistoletów, rewolwerów** z podwójnym ruchem w 4ch numerach, od wielkości kieszonkowéj aż do kalibru wojskowego. (2639-18-26)T

Również przyjmuje zamówienia na wszelką powyż wymienioną broń podług dokładnego polecenia aż do najwykwintniejszego urządzenia, z zaręczeniem za każdy swój wyrób.

Dom ekspedycyjny międzynarodowy P. *Bernard & C.*
Posiadający trzy Bióra: na ulicy Jacob N. 11, rue St. Martin N. 259 i Place de la Madeleine 15 w Paryżu.

Liczne transporta towarów, jakie wysyła Dom nasz do Rosyi i do Polski, stosunki jakieśmy zawiązali z Domami ekspedycyjnymi w Toruniu, Eydkunach, Warszawie, Petersburgu, Moskwie, Odessie, Wilnie, Kijowie, Krakowie i Lwowie, skłaniają nas do podania do wiadomości publicznéj, że podejmujemy się eksdedycyj wszelkich posyłek przeznaczonych do miast powyżej wymienionych. Ręczymy za całość, pewność i pośpiech. Wszelkie posyłki z Rosyi i Polski, wyprawione do Paryża lub gdziekolwiek indziéj na terytoryum francuzkiem, przyjmujemy i doręczymy jak najrychléj (3157-2-6)T

OBWIESZCZENIE.



C. kr. wył. uprzywilej.

KOLEJ Północna CESARZA FERDYNANDA.

Z powodu

UROCZYSTOŚCI LUDOWEJ w Wiedniu dnia 20 Sierpnia r. b.

odbyć się mającéj.

urządzone zostają następujące

OSOBNE POCIĄGI SPACEROWE

po połowie ceny jazdy

klassy IIéj i IIIéj.

Osobny Pociąg spacerowy z Krakowa do Wiednia:

Odjazd z **Krakowa** dnia 19 Sierpnia o godzinie 7 minut 30 rano
Przyjazd do **Wiednia** o godzinie 7 minut 53 wieczór.

Osobny Pociąg spacerowy z Ołomuńca do Wiednia:

Odjazd z **Ołomuńca** do **Wiednia** dnia 19 Sierpnia o godzinie 1éj w południe.
Przyjazd do **Wiednia** o godzinie 7 minut 11 wieczór.

Osobny Pociąg spacerowy z Berna do Wiednia:

Odjazd z **Berna** dnia 20 Sierpnia o godzinie 6 rano.
Przyjazd do **Wiednia** o godzinie 10 minut 18 przed południem.

Osobny Pociąg spacerowy między Wiedniem i Stockerau:

Odjazd z **Stockerau** do **Wiednia** dnia 20 Sierpnia o godzinie 2 po południu.
Przyjazd do **Wiednia** o godzinie 3 po południu.
Odjazd z **Wiednia** do **Stockerau** w nocy z dnia 20 na 21 Sierpnia o godzinie 1éj.

Z **Krakowa** odchodzący osobny pociąg spacerowy, ma zabrać wszystkich Podróżujących z **Krakowa** i ze wszystkich stacyj przyległych aż do **Przyrowa** włącznie; z **Ołomuńca** zaś odchodzący pociąg spacerowy ze wszystkieh stacyj aż do **Lundenburga** włącznie, a z **Berna** odchodzący pociąg spacerowy ze stacyj od **Berna** aż do **Wiednia.**

Podróżujący spacerowym pociągiem stacyi **Marchegg i Oberwieden,** pojadą dnia 20 Sierpnia mięszanym pociągiem Nr. 18.

Na te pociągi wydawane będą na wszystkich stacyach Kolei Północnej bilety jazdy tam i napowrót po połowie ceny taryfowéj, mające przy pociągach z **Krakowa, Ołomuńca i Berna** ważność **na 8 dni** i będące do użycia zwykłemi pociągami osobowemi (wyjąwszy pociągi pospieszne) w przeciągu powyższego terminu.

Napowrót do **Stockerau** mają te zniżone bilety ważność tylko do osobnego pociągu w nocy powracającego.

Z **Szczakowy, Bilska i Opawy,** nastąpi przyłączenie do powyższych osobnych pociągów spacerowych pociągami zwykle odchodzącemi, na które zniżone bilety jazdy wydawane będą na wszystkich stacyach, na których podróżujący wsiadają. Sprzedaż tych biletów jazdy, służących tam i napowrót, zaczyna się we wszystkich stacyach już **dnia 15 Sierpnia r. b.** i takowe powinny być tak przy odjeździe jak i powrocie dane w kasie do ostęplowania.

W osobnych pociągach nie będą przyjmowane żadne pakunki podróżne, i posiadaczom zniżonych biletów jazdy, wolno jest tylko mieć przy sobie zwykły pakunek ręczny we własnem zachowaniu.

Ze strony kolei rządowych Północnéj i Południowo-wschodniej, urządzone zostaną osobne pociągi spacerowe koleją Północną do Wiednia, i odjazd i przyjazd tychże zostanie ogłoszony wspólnie z c. k. uprzywilejowanem Towarzystwem kolei rządowéj.

Wiedeń dnia 4 Sierpnia 1865 r. (3222-2-3) T

Dyrekcya.

Ogłaszam szanownéj Publiczności, która udaje się do kąpiel lub do Królestwa Polskiego, że u mnie dostać można **Powozów, Bryczek,** oraz i **Wozów,** po cenie jak najtańszéj. Mieszkam w domu Wgo *Kremera,* przy ulicy Sławkowskiéj pod L. **405.**

Także są do sprzedania **2 pary Chomąt krakowskich** w dobrym stanie. (3161-5) T

Wojciech Zdziechowicz.

PRAWDZIWE ZIARNA ZDROWIA

Dra FRANCKA.

Są to pigułki czyszczące, jedyne lekarstwo tego rodzaju upoważnione we Francyi. Od 70 lat posiada powszechne we Francyi uznanie, jako najskuteczniejsze z lekarstw czyszczących. Zażywa się dowolnie na czczo lub po jedzeniu. Metoda użycia dołączona jest do każdego pude łka Cena 3 franki większych pudełek, mniejsze zaś sprzedają się po półtora franka. (3078-5-)T

W Paryżu w Aptece przy na ulicy Nevue St. Augustin, a w Warszawie w Składach Materyjałów Aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego w Krakowie w aptece Wgo Brunona Miczyńskiego.

Towarzystwo akcyjne

GALICYJSKIEGO PETROLEUM

w Hamburgu i Wiedniu.

W skutek publikacyj w numerach 174 i 175 „Gazety Narodowéj“ zawartych, a akcyjne Towarzystwo dotyczących,

została przeciw Redakcyi „Gazety Narodowéj“ w c. k. Prokuratoryi rządowéj wniesiona skarga,

co się niniejszem podaje do publicznéj wiadomości.

Hamburg i Wiedeń dnia 9 Sierpnia 1865.

(3224-1-2) ***Rada Zarządzająca.***

C. k. uprzywil. Woda zwana

„ROSEE de BEAUTÉ“

(Rosa piękności),

która służy do upiększenia skóry, usunięcia piegów, zgładzenia dołków z odbytéj ospy pochodzących, i spędzenia wszelkich jakichkolwiek nieczystości skóry tak na twarzy jak i na całem ciele. Szczegółowo zaś wygładza zmarszczki, tak przedwczesne jako z wieku podeszłego pochodzące. Ta woda dodaje skórze miękkości, delikatności i połysku aksamitnego, ponieważ jest z naturalnej rosy majowéj chemicznie przyrządzaną. Podobne środki, wielorakie w tym celu, były dotychczas li tylko z zagranicy sprowadzane, jednak wynalazek ten, jako pierwszy w kraju i najdoskonalszy utwór, po chemicznym rozbiorze ck. wydziału lekarskiego w Wiedniu uznany, otrzymał wyłączny c. k. przywilej.

Flaszeczka z instrukcyą kosztuje w Galicyi, w W. Księstwie Krakowskiem i na Bukowinie 1 złr. 30 c.

Prawdziwą utrzymują:

W Krakowie: J. Jahn, — apteka „pod Barankiem“ Wiktora Redyka — J. Goebel — i J. N. Walter.

We Lwowie: A. Berliner apt — J. Bochnak, — A. Bogdanowicz, — J. Brun,— W. Dworski, — Ebenberger, — A. Horn, — Klein wdowa i Gebhardt, — F. W. Królikowski, — J. Reiss, — Z. Ruker apt. — B. Stiller, — Dr. Zarzycki apt. — i apteka „pod złotym Lwem.“ (2829-10-)T

W Białéj R. Fiałkowski, — w Bochni P. Niedzielski, — w Brodach Gomuliński, — w Brzeżanach E. Mörl i Fadenhecht, — w Brzostku P. Zieniewicz, — w Buczaczu Kodrębski i Kercel, — w Cieszynie Schröder, — w Czerniowcach Schnürch, — w Husiatynie Michalewicz, — w Jarosławiu Rohm, — w Jaworowie Lachowicz, — w Kołomyi Sidorowicz i Kupfermann, — w Kozowy Antoni Dobrzański apt. - w Leżajsku Maresch apt., — w Łańcucie Swoboda, — w Mielcu Statkowski, — w Oświęcimie Polaszek aptek., — w Przemyślu Praczyński,— w Przeworsku Świtalski,— w Rzeszowie J. Schaitter i Sp.,— w Samborze Kriegseisen apt., — w Sanoku J. Jaklitsch, — w Skałacie Dziembowski, — w Sokalu Grot, — w Stanisławowie Stecher, — w Stryju E. Kornberger apt., — w Tarnopolu Morawetz, — w Tarnowie J. Jahn, — w Zaleszczykach Kodrębski — w Złoczowie Pettesch apt. i Wolf Korkus, — w Żółkwi Krzyżanowski apt. — w Żurawnie Postępski.

Filia c. k. uprzyw. austryackiego

Towarzystwa Zastawniczego

W KRAKOWIE,

Taryfa obrachunkowa

procentów i należytości drobnych przy zastawach na

papiery publiczne.

Pożyczki udzielają się na przeciąg czasu trzech miesięcy.

Procenta i należytości drobne obliczają się od kwoty pożyczonej i pobierają z dołu przy wykupnie, odnowieniu lub sprzedaży zastawu, mianowicie:

Koszta przyjęcia i przechowania:

	miesięcznie:
od zastawów od złr. 5 do 100	½ %,
„ „ „ 100 „ 4000	⅓ %,
„ „ wyżéj 4000	¼ %,

Procenta 6 od sta rocznie.

Za przeciąg czasu od dnia wkładki aż do dnia wykupna, odnowienia lub sprzedaży zastawu, obliczają się należytości podług całych miesięcy, zaś procenta aż do dnia przepadku podług dni, a od dnia przepadku podług pół-miesięcy.

Przy papierach nie notowanych w urzędowéj wiedeńskiej karcie kursów pobiera się osobno za szacowanie ⅙ % miesięcznie.

Każdy zaczęty miesiąc, lub ewentualnie każda zaczęta połowa miesiąca uważa się za cały miesiąc. (3219-5-)II

Godziny biórowe są codziennie od 9ej do 1ej przed południem i od 3ej do 5ej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

HANDEL KORZENNY i WIN

HUGO ARTLA

w KRAKOWIE, przy ulicy Mikołajskiéj N. 435,

otrzymał świeży trasport

OWOCÓW,

mianowicie:

Winogron, Renklod, Gruszek, Jabłek. i t. p.

Mąka sprzedawana dotychczas w tymże Handlu — **jeszcze taniéj** jest do nabycia. (3152-3)

Dra Pattisona

Wata na podagrę i reumatyzm

w pakietach po złr. 1 — a w półpakietach po **50 c.** — z opakowaniem do przesyłki pocztowéj o 10 cent więcéj.

Prawdziwa do nabycia: **w Krakowie** u p. ***Stokmara,*** aptekarza. (2807-4-5)T

EAU des CORDILIERES. Woda z gór Kordylierów, podług recepty indyjskiéj. — Środek niezawodny uśmierzający w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów; uprzedza pruchnienie kości i wstrzymuje dalsze pruchnienie zębów, które psuć się już zaczęły. — Cena buteleczki 3 i 5 franków. — Dostać można w Paryżu przy ulicy Rivoli Nr. 33 w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego.* (3074-8)

Dla cierpiących na oczy.

Moja żona cierpiała już od kilku tygodni gwałtownie na oczy, i oprócz pomocy najlepszych lekarzy używała rozmaitych wód i maści do ócz jakie jéj tylko zostały zaordynowane, jednak bez skutku. Wtedy polecono mi **wodę do ócz Strolńskiego.** Moja żona zaczęła używać tej wody i już po kilku dniach doznała takiego polepszenia, że mogła się wziąść i do najdelikatniejszego szycia, jasnego i ciemnego, nawet i przy świecy; a po dłuższém używaniu téj wody do ócz wyzdrowiała zupełnie.

Moja żona polecała tę wodę rozmaitym osobom, i z wielkiem swém zadowolnieniem dowiedziała się że u wszystkich osób skutek był najpożądańszy; ja sam używałem téj wody także na moje słabe oczy, i muszę zeznać, że woda ta dla mych ócz jest nadzwyczaj dobroczynną i wzmacniającą, przeto mogę takową wszystkim na oczy cierpiącym jak najmocniéj polecić.

Koch, kupiec w Bremie.

Do nabycia w **Wiedniu** u p. ***Józefa Weissa,*** aptekarza „pod Murzynami.“

Cena flakonika 1 złr. 10 cent., z przesyłką pocztową 20 c. za opakowanie. (3137-5-)T

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Nowy środek lekarski przyrządzony z liści *Peruwiańskiego* drzewa zwanego *Matiko,* jest niezawodnym przeciw wszelkiego gatunku rzeżączkom i upławom, nawet uporczywym i zastarzałym. Użycie tego lekarstwa nie pozostawia nigdy po sobie zwężenia kanału ani nabrzmienia kiszek. Od chwili wynalezienia tego środka, wielu lekarzy paryzkich uznało go za najlepszy i wprowadzili w ogólne użycie. Wstrzykiwanie, które nie sprawia żadnego dolegliwego wrażenia, używa się w pierwszych dniach ukazania się téj słabości.

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Pigułki zaś bierze się zwykle przeciw słabościom zadawnionym i chronicznym, na które ani użyciem Kubeby, ani Kopajwy, ani sprycowaniem przygotowanem z pierwiastków metalicznych, zwykle niebezpiecznych, zaradzić nie było możności. Jednoczesne użycie obudwu tych środków działa na słabości tego rodzaju arcydzielnie i szybko. (3063-5-) T

Dostać można w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie; we Lwowie w aptece p. *Zygmunta Rukera;* w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. *Galle* i *Mrozowkiego;* w Brodach w aptece pana *Franzos;* w Kijowie w aptece p. *Neeze* i *Marcińczyka.*

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla Prenumeratorów zachodnich obwodów Galicyi: „Zamknięcie rachunków Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego, za I. półrocze 1865.“

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 14 sierp.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	110	107
„ nowe obr. „	118	115
Listy zast. pol. z kup.	91½	90½
Banknoty pol. 100 złr.	467	459
Ruble ros. za 100 rsr.	146	143
Talary prs. za 100 tal.	163	161
Banknoty prus. 150 zł.	93¼	92¼
Srebro nowe austr. .	108½	107½
Dukat ważny. . . .	5 25	5 15
Napoleon d'or . . .	8 90	8 75
Półimperyały rosyjs.	9 5	8 90
Listy galic. nowe z k.	69 75	68 75
„ „ stare „	73 25	72 25
Oblig. indem. „	73 25	72 25
Ak. k. g. bez k. i dyw.	196	193

Wiedeń 14 sier. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	69 —
5% Pożyczka narod.	73 95
Akcye banku wied.	783 —
„ „ kred.	174 80
Losy 5% z r. 1860 .	89 70
Srebro	107 50
Londyn 10 fnt. szter.	109 20
Dukat pojedynczy	5 18

Wiedeń 12 sierp.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	63 30	63 25
„ Pożyczka narod.	73 95	73 85
„ Metaliki na m. k.	69 40	69 30
„ Obl. ind. niż. Aus.	84 —	83 —
„ „ „ czeskie	92 —	91 50
„ „ „ węgiers.	72 —	71 35
„ „ „ chor. ib.	72 50	72 —
„ „ „ galicyjs.	71 50	71 —
„ „ „ bukow.	69 50	68 50
„ „ „ siedmgr.	68 50	68 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	88 70	88 50
4% Galicyjskie. . .	69 50	68 50
5½% Węgiersk. los.	81 10	80 90
5% Boden Cr. austr.	94 —	93 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	145 50	145 —
„ „ „ 1854	83 50	83 —
„ „ „ 1860	89 45	89 35
„ „ „ 1864	80 45	80 35
„ Como-Rente.	18 25	18 —
„ Kredytowe	121 50	121 25
„ tryest na 4½%	110 —	109 —
„ żegl. par. na D.	81 —	80 50
„ ks. Esterhaz.	75 —	70 —
„ Księcia Salm.	28 —	27 —
„ „ Palfy .	26 —	25 —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .	24 —	23 —
„ hr. St. Genois .	24 —	23 —
„ miasta Budy . .	23 50	22 50
„ ks. Windischgr.	17 —	16 —
„ hr. Waldstein .	16 75	16 25
„ hr. Keglevich .	12 50	12 25
„ Rudolfa. . . .	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	783 —	782 —
Zakładu kredytowego	173 80	173 70
Żeglugi par. na Dunaju	479 —	478 —
Kolei półn. Ferdynan.	167 20	167 —
„ rządowej fr.-a .	174 30	174 20
„ zachodniej c. El.	131 25	130 75
„ Pardubickiej .	118 25	118 —
„ Południowej .	207 50	206 50
„ Galicyjskiej . .	194 —	193 90
Czerniowiec. z wpł. 50%	83 —	82 50
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. (Disconto mejsc. 3)	—	—
Augsg. 100 zł. nr. (4½)	92 10	91 90
Berlin 100 tal. . (4)	—	—
Frankf. n. M. 100 (3½)	92 20	92 10
Hamb. 100 mark. (3½)	81 90	81 70
Londyn 100 fun. (4)	110 40	110 35
Paryż 100 frank. (3)	43 80	43 85

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 15	15 10
„ pół korony .	— —	—
„ dukaty na wagę	5 23½	5 22½
„ „ obrączk.	5 23½	5 22½
Złoto al marco . .	5 24	5 22
Napoleondory . . .	8 84	8 83
Suwereny	15 20	15 10
Fryderyki	9 15	9 10
Luidory (niemieckie)	8 97	8 92
Suwereny angielskie	11 10	11 5
Imperyały rosyjskie	9 5	9 —
Srebro	108 50	108 25
„ kupony	108 50	108 25
Talary związkowe .	1 62½	1 62
Pruskie bilety kas. .	1 62¼	1 62

Lwów 11 sierp.	żądają	płacą
Dukat	5 24	5 20
Półimperyał rosyjski	9 5	8 93
Rubel srebr. rosyjski	1 71	1 68
Talar pruski	1 63	1 62
Listy gal. b. kup. w. a.	69 48	68 87
„ „ „ „ m. k.	72 90	72 35
Obligi indem. b. kup.	71 97	71 35
Akc. kol. gal. b. kup.	195 33	193 68

Warsz. 12 sierp.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	87 ⅓	—
kupon. „		1 46⅔
Listy zast III okr. „	13 60	13 57
kupon „	—	8⅓
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	—	—
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	74 50	74 —
5% Pożyczka loteryjna	106 16	105 75

Wrocł. 12 sierp.	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	93¼	92¾
Polskie bilety bank. .	80½	80
„ Listy zastaw.	—	72½
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—

Paryż 12 sierp.	
Renta 3%	67 87

Londyn 11 sierp.	
Konsole	89¾

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godzinie 8éj rano — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin,) (Oderberg) (do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szcakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.23 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5 10 rano; 5. 20 wieczór
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin) (Oderberg) do Prus 5. 20 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór,
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; wieczór 8.40.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*